Nr. 59 (3256) Warszawa, WTOREK 28 Lutego 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

2. Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych cyfrę 2.

ZAŚCIANEK

„Jedynka" wysuwa jako jeden ze swych najulubieńszych atutów ten, że jakoby przedstawia ona coś całkiem nowego coś najbardziej nowoczesnego pod słońcem, czego zakute łby „partyjników" nawet pojąć nie mogą, ale co niewątpliwie stworzy nową epokę w życiu Polski.

Dla nas, zwykłych śmiertelników i „partyjników", 1-ka jest partyjną mieszaniną **prawicowo - centrową,** która bynajmniej nie zyskuje na wadze ani na szacunku przez to, że sklecona została na rozkaz „z góry" zamiast powstać na drodze porozumienia swych rozbieżnych składników. Chwalcy „jedynki" w tem właśnie widzą jej oryginalność i siłę, my natomiast upatrujemy w sposobie tworzenia „jedynki" i w metodach jej agitacji bliskie powinowactwo z wzorami włoskiemi. Że te wzory są **zaprzeczeniem demokracji,** o której od święta deklamują jeszcze pewne organy sanacyjne — zbyteczna dowodzić. Że system kaptowania zwolenników „jedynki" wyłącznie przez wygrywanie popularności jednego człowieka i przypisywanie mu **najsprzeczniejszych zamiarów i celów,** niewiele ma w sobie **moralnego — jest** dla nas również rzeczą niewątpliwą.

Nas interesuje głównie nie to co myśli Piłsudski lecz — kto **mobilizuje się pod sztandarem jego nazwiska.** I tu rzuca się w oczy wyraźne dążenie do **uwstecznienia Polski.** Dążą do tego — w większym lub mniejszym stopniu — wszystkie grupy „jedynki" poprzez ukrócenie władzy prawodawczej i pogorszenie ordynacji wyborczej. Dążą do tego sfery ziemiańskie i przemysłowe przez wzmocnienie i utrwalenie swych wpływów na gospodarkę i politykę Państwa w stopniu całkiem niewspółmiernym do swej istotnej roli ekonomicznej. Dążą do tego sfery wojskowe, przenikające coraz liczniej do życia cywilnego Państwa.

Program „jedynki" w najpobłażliwszem ujęciu da się określić jak następuje: chce ona uczynić z Polski państwo **kapitalistyczne o mocnem samopoczuciu narodowem** na wzór — powiedzmy—Niemiec po r. 1871. Ale Europa jest o 50 lat starsza, a Polska, jeśli chce dotrzymać kroku Europie — a musi dotrzymać jeżeli ma się ostać, jako państwo niepodległe — nie może pozostać w tyle **nowoczesnej, powojennej demokracji,** dającej najwięcej możliwości i szans wszechstronnego rozwoju sił społecznych, drzemiących w narodzie. Na Zachodzie toczy się gigantyczna walka o to czy dalszy rozwój społeczeństwa ma się odbyć pokojowo w myśl programu socjalistycznego i przy współudziale robotników, czy też poprzez skoki wstecz, załamania i katastrofy. To jest cały i jedyny sens przeżywanej przez nas epoki. Polska — każdy to przyzna — nie może sobie pozwolić na ciężkie przejścia i wstrząśnienia wewnetrzne.

Ale „jedynka" nawet w swej części najbardziej „demokratycznej" zapatrzona jest w zaścianek polski, wierząc, czy wmawiając w siebie, że Polska może się odgrodzić od reszty Europy i „powtórzyć" w zaciszu domowem to co państwa zachodnie przeżywały pół wieku temu. A cóż dopiero mówić o mamutach z 17-go wieku, tak suto zdobiących litstę „jedynki"?

Bezradni „radykali" z „jedynki" powiadają nam: a rozgromienie endecji? Czy nie leży ono w interesie klasy robotniczej i socjalizmu? Na to odpowiadamy: chcecie złamać endecję kosztem demokratycznej ordynacji wyborczej i demokratycznej konstytucji? Czyli powalić na ziemię wroga, a jednocześnie zadać cios śmiertelny demokracji? Chcecie zgnębić endecję, podczas gdy ona przechodzi już do waszych szeregów „jedynkowych" i czuje się tam nienajgorzej?

Doprawdy, nigdy jeszcze pod niewinną cyfrą nie kryło się tyle tragikomicznej pustki i takiego splotu sprzeczności, jak w tej „jedynce", która przejdzie do historji jako jedyna z jedynek!

J. M. B.

„DWOJKA" JEST WAŻNA—Z KROPKĄ CZY BEZ KROPKI

Wobec licznych zażaleń z poszczególnych Okręgów wyborczych, że „dwójki" z kropką mają być według opinji niektórych prezesów komisji wyborczych unieważnione, wyjaśniamy iż **Państwowa Komisja Wyborcza jednogłośną uchwałą stwierdziła, że 2. (dwójka z kropką), lub 2 (dwójka bez kropki), jest ważna,** o czem Generalny Komisarz Wyborczy powiadomił wszystkie Okręgowe Komisje Wyborcze.

Jeżeli więc obecnie poszczególni prezesi Komisji wyrażają inny pogląd to jest to **tylko ich zła wola.**

Mamy nadzieję, że Generalny Komisarz Wyborczy jeszcze raz w powyższej sprawie wyda zarządzenie.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

KOMITET WYKONAWCZY MIĘDZYNARODOWKI

Zurych, 28 lutego. (PAT.). Komitet wykonawczy II-ej Międzynarodówki zakończył swe obrady, postanawiając wykorzystać dzień 1-go maja dla uświadomienia szerokich mas ludowych o konieczności ratyfikacji konwencji, dotyczącej 8-miogodzinnego dnia pracy, we wszystkich krajach. Pozatem uchwalono rezolucję, domagającą się uwolnienia socjalisty rumuńskiego Bujora, oraz postanowiono przedstawić kongresowi brukselskiemu propozycję, zmierzającą do zniesienia wszędzie kary śmierci.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTOW BRUNSWIKU W WYBORACH KOMUNALNYCH

Berlin, 28 lutego. (PAT.). Wybory niedzielne do Rady miejskiej w Brunświku oraz do rad miejskich i gminnych w innych miastach republiki Brunświckiej przyniosły olbrzymie zwycięstwo socjalistom. W radzie miejskiej m. Brunświku socjaliści uzyskali zamiast 13 dotychczasowych aż 19 mandatów na ogólną liczbę 35, otrzymując przez to bezwzględną większość w Radzie miejskiej. Aczkolwiek udział wyborców w głosowaniu był tym razem mniejszy, niż przy wyborach do sejmu brunświckiego w r. ub., socjaliści uzyskali mimo to o 1200 głosów więcej, niż przy wyborach zeszłorocznych, a o 3.500 głosów więcej, niż wszystkie pozostałe partje razem wzięte. Demokraci utrzymali swą liczbę mandatów, natomiast wszystkie stronnictwa od centrum do prawicy zblokowane razem utraciły 6 mandatów z posiadanych dotychczas 18. Komuniści utracili 1 mandat z posiadanych dotychczas 2.

PAUL-BONCOUR O TRAKTATACH REGJONALNYCH

Paryż, 28 lutego. (PAT.). Paul Boncour w wywiadzie z genewskim przedstawicielem „Matina" oświadczył, iż traktaty regjonalne stanowią minimum, na które należy się zgodzić, o ile pragnie się iść naprzód w kierunku rozbrojenia. Dziennik przypomina, że ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów już trzykrotnie wypowiadało się za traktatami regjonalnemi, w tem dwa razy przy udziale Rzeszy niemieckiej.

OSTATNIA SESJA REICHSTAGU

BERLIN, 28 lutego. (A. W.). Wczoraj po tygodniowej przerwie otwarta została sesja Reichstagu. Na wstępie wicekanclerz Hergt, w zastępstwie chorego kanclerza Marxa odczytał dekret rządowy. W deklaracji rząd stwierdza, że gabinet uznając potrzebę zatwierdzenia konieczności rządowych jeszcze przed rozwiązaniem parlamentu, zatwierdził budżet. Dołożone będą wszelkie starania, by program ten został przeprowadzony. Mimo rozbicia się koalicji rządowej gabinet pozostaje na stanowisku. Z projektami rządowemi, dotyczącemi programu konieczności rządowych, zgadza się również prezydent Rzeszy. Program ten obejmuje tylko sprawy najpilniejsze, a więc: budżet na rok 1928, budżet dodatkowy na rok 1927, sprawy odszkodowań dla dotkniętych likwidacją, pomoc dla rolnictwa, oraz uregulowanie sprawy drobnych rentjerów i rent społecznych. Program ten stanowi nierozerwalną całość i może być tylko jako całość zatwierdzony. Termin załatwienia programu jest narazie nie ustalony i ma być oznaczony przez specjalną ustawę. Hergt, omawiając poszczególne punkty programu, zajął się kwestją pomocy finansowej dla rolnictwa, zaznaczając, że będzie to tylko chwilowe załagodzenie krytycznej sytuacji. Po zatwierdzeniu programu Hergt zapowiada rozwiązanie parlamentu w takim terminie, iż wybory będą się mogły odbyć w drugiej połowie maja.

W dyskusji pierwszy zabrał głos socjalista Stampfer, który zarzucił rządowi, że jako rząd właściwie nie istniejący, nie powinien obciążać polityki zagranicznej wystąpieniami niemiecko-narodowych, w rodzaju ostatniej rozmowy między Hergtem, a królem Afganistanu. Stampfer zapowiada ostrą opozycję socjalistów wobec niektórych punktów programu, a w szczególności wobec niektórych żądań niemiecko-narodowych. Mówca występuje przeciwko niemiecko - narodowym, twierdząc, że akcja ich gorsza jest od akcji komunistów. Obecny rząd jest maskaradą, z którą należałoby nareszcie skończyć. Następnie przemawiał przywódca niemiecko-narodowych hr. Westarp, który oświadczył, że niemiecko - narodowi dążyć będą do zatwierdzenia programu konieczności rządowych w całości.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU

Berlin, 28 lutego. (PAT). W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Reichstag przeszedł do głosowania nad budżetem kanclerza, który został przyjęty w drugiem czytaniu.

Wniosek komunistów o wyrażenie całemu gabinetowi votum nieufności został odrzucony przeciwko głosom komunistów, socjalistów, pewnej części demokratów i hitlerowców.

ŻNIWO REPRESYJ PRZECIW P. P. S. Z DWOCH DNI OSTATNICH

KONFISKATA FILMU P. P. S.

Staraniem Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., opracowano film propagandowy, ilustrujący walkę P. P. S. z zaborcami oraz walkę P. P. S. o prawa warstw robotniczych i pracowniczych. Film ten złożono do ocenzurowania w pierwszych dniach lutego b. r.

Odnośny Wydział M. S. W nie spieszył się jednak: **po blisko trzech tygodniach,** gdy już odbyło się komisyjne wyświetlenie filmu, zażądano od C. K. W. P. P. S. skreślenia pewnych scen i zmiany pewnych napisów.

Aby uratować film jeszcze przed wyborami, zastosowano się do wszystkich wymagań **i w dn. 22 b. m. C. K. W. otrzymał 5 legitymacji na prawo wyświetlania,** (5 egz. filmu), które wraz z filmami natychmiast rozesłano na prowincję.

Zdawało się, że wszystkie formalności zostały już zakończone. Tymczasem generalny sekretarz CKW. PPS. tow. Pużak otrzymał dn. 27 b. m. zawiadomienie z Min. Spraw Wewn, że o ile nie zostanie wykreślone z filmu wezwanie: „Głosujcie na listę P. P. S. Nr. 2", to film ten nie będzie mógł być wyświetlany publicznie!

Tow. Pużak odmówił zastosowania się do tego żądania.

Żądanie M. S. Wewn. jest chyba szczytem — uroszczeń! Jak można żądać od filmu **propagandowego,** by przestał być propagandowy, a wówczas zostanie zatwierdzony?! „Jedynka" ma do dyspozycji wszystkie kina w Polsce, a P. P. S. nie wolno wyświetlać własnego filmu na własnych zgromadzeniach i we własnych lokalach!

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W GOSTYNINIE

Agencja B. I. P. donosi:

„Dekretem z dn. 25 b. m. wojewoda warszawski, p. St. Twardo, rozwiązał radę miejską w Gostyninie ze względu na szereg usterek i zaniedbań w dziedzinie gospodarki miejskiej, co godziło w istotne interesy ludności miasta, mogące spowodować dla niego poważne szkody.

Równocześnie p. wojewoda poruczył dotychczasowemu magistratowi pełnienie obowiązków do czasu ukonstytuowania się nowej rady miejskiej".

Po Nowym Dworze — Gostynin! Tam rozwiązano Magistrat — tu Radę Miejską. Akurat na kilka dni przed wyborami p. Twardo zauważył „usterki i zaniedbania" w gospodarce miejskiej. Akurat w **socjalistycznej** radzie, bo o rozwiązaniu innych rad nie słychać. Jakie to „istotne interesy ludności" były narażone na szwank, że aż „poważne szkody" groziły miastu — trudno odgadnąć. Obecnie „grozi" miastu wybór socjalisty do Sejmu, ale ludność na tem tylko zyska.

Jednocześnie rozwiązano Sejmik i Wydział Powiatowy w Gostyninie.

KONFISKATA „KOLEJARZA-ZWIĄZKOWCA"

Dn. 26 b. m. wieczorem do drukarni „Robotnika" przybyli z polecenia Komisarza Rządu p. Jaroszewicza funkcjonarjusze Policji Państwowej i dokonali konfiskaty „Kolejarza - Związkowca" organu Związku Zawodowego Kolejarzy (Z. Z. K.) za artykuł pod tytułem: „Kolejarze do walki wyborczej".

NA FRONCIE WYBORCZYM

WŚRÓD GRUP I STRONNICTW

ROBOTNICZE ORGANIZACJE SPORTOWE ZA 2-KĄ

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do wszystkich Klubów R. S. K. O.

Łódzki Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy stwierdza, że rozwiązanie problemu robotniczego ruchu sportowego i wychowania fizycznego mas pracujących jest ściśle związane z walką o prawa polityczne i społeczne i lepszą dolę tychże mas pracujących.

To przeświadczenie, jak również okazywana na każdym kroku opieka i wydatna pomoc ze strony Polskiej Partji Socjalistycznej w realizowaniu poczynań robotniczych organizacyj sportowych wkłada na członków pośrednich i bezpośrednich Łódzkiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego obowiązek jaknajwydatniejszego poparcia w akcji wyborczej do władz ustawodawczych listy Nr. 2 — Polskiej Partji Socjalistycznej.

Przewodniczący:
(—) **Stanisław Loba.**
Sekretarz:
(—) **Zygmunt Lange**

PRACOWNICY TRAMWAJOWI OPOWIADAJĄ SIĘ ZA LISTĄ 2

Wczoraj odbyły się 2 kolejne zebrania pracowników tramwajowych na stacji „Praga".

Po przemówieniach tow. tow. **Podniesińskiego, Gory, Pytla, Bulińskiego i innych — uchwalono głosować na listę Nr. 2.**

Dn. 24 b. m. odbyły się w gmachu Z. Z. K., 2 kolejne zebrania sekcji personelu nadzorczego tramwajów miejskich przy Zw. pracowników tramwajowych. Uchwalono również **głosować na listę Nr. 2.**

Z BLOKU MNIEJSZOŚCI

Wczorajsze „Diło", omawiając w artykule wstępnym stanowisko Sądu Najwyższego wobec zażaleń na unieważnienie list okręgowych, wzywa wyborców w okręgach rzeszowskim i kowelskim do głosowania na unieważnioną listę Nr. 18.

Wezwanie to motywowane jest nietylko argumentami manifestacji politycznej, ale również potrzebą udowodnienia absurdalności formalistyki ordynacji wyborczej, która unieważnia z braku 50 podpisów listę, za którą opowiadają się dziesiątki tysięcy wyborców, w jednym tylko okręgu wyborczym. (O ile nam wiadomo, stanowisko to jest wyrazem poglądów kół kierowniczych 18-ki).

TYLKO „JEDYNKA"

Dn. 27 b. m. z rozporządzenia władz plakaty wszystkich stronnictw, rozwieszone na budynkach rządowych i samorządowych, zostały zdarte przez funkcjonarjuszów państwowych. Prawo do pozostawania na gmachach rządowych zastrzeżono tylko dla „jedynki".

ZBLIZKA I ZDALEKA

JACEK, WALEK I KARTKA WYBORCZA.

Na co wybierać? — myśli Jacek Dłubinos, wracając z wiecu, na którym co pół godziny kto inny „ostatecznie" go przekonał. Walił w ręce, aż mu nieco przypuchły, był czerwony na twarzy i nieco spocony. Gdy się ze zwartego tłumu wydostał na tak zwane świeże powietrze, zaczęło go nękać sumienie.

— Na co wybierać? na jaki numer, do stu piorunów. I ten ma rację i ten drugi też mądrze mówił. Djabli ich tam wiedzą, który wie lepiej. I kogo się poradzić? Przecież ja nie najgłupszy. I jak o polityce (akcent na y!) u Bliklego gadamy, najczęściej mnie ustępują. A dziś, dalipan, nie wiem, co począć.

Tak był zamyślony, że nie zauważył, że natknął się na osobę trzecią. Myślał że to latarnia, ile że było już ciemno.

— Przyjaciół nie poznajesz, Jacek? Co porabiasz i czemu gęba taka markotna?

— Ach, to ty, Walek! Tobie wesoło! Śmiejesz się z polityki (akcent na y!) i wciąż oglądasz się za dziewczynami na ulicy. Ale ja byłem dziś na dwu wiecach. Trzeba obywatelski spełnić obowiązek. Takich-ci postawili adwokatów, że mi zupełny bigos w głowie zgotowali.

— Po co chodzisz na wiece. Czy nie lepiej posłuchać w radjo: muzyka, śpiew, tańce.

— Jakto, tańce? — zaryczał z cicha Dłubinos. — Jak blagować, to w miarę!...

— Właśnie, że tańce, słychać doskonale, zupełnie, jakby minister mówił.

— Skąd minister w „radjo"?

— To ty nie wiesz, że my jesteśmy wszędzie. Ogólna mobilizacja! Jak na wojnie. Mężczyźni, kobiety, przysposobienie wojskowe, aż do dzieci. Aeroplany i baloniki. Megafony i kina. Radio. Co dzień bez dopłaty minister. Co to się nauczyć można, co dowiedzieć? Moi chłopcy wszystko zapisują. Tylko jak zaczynają sprawdzać, to zdarza się, że jeden drugiemu przeczy. Ten od handlu temu od finansów, a ten od rolnictwa temu od reformy rolnej. Ale to drobnostka. Grunt, to propaganda. Teraz już nic nie widać w Warszawie, tylko „jedynkę". To się nazywa propaganda, to się nazywa organizacja. Wszystkie kolory na afiszach; balkony, dachy, niebo i ziemia. Fonsio mówił wczoraj u Bliklego, że to jeszcze nie koniec; że na ostatni tydzień szykuje się niespodzianka, jakiej świat nie widział. Zgadywaliśmy, ale nie chciał farby puścić. Zawsze był konspirator — mówił, że się tego nauczył w P. P. S.

— Co za niespodzianka? — mruknął Jacek.

— Mówię ci, że nie chciał powiedzieć; może Pola Negri przyjedzie, może z Rzymu będzie „Radjo", może Poincare, może Clemenceau, może Paderewski, takeśmy furt zgadywali, ale on nie chciał powiedzieć, tylko się wciąż uśmiechał.

— A ja byłem na dwu wiecach i wiem tylko jedno: nie będę na ósemkę głosował. Ale na co głosować, nie wiem. I ten ma rację i ten drugi też. Albo się wstrzymam, albo na dwójkę. Ten mówca mi się bardzo podobał. Mówił spokojnie i cicho raczej. Uśmiechał się i tak ci sypał cyframi, a co powie cyfrę, to doda: przepraszam pana ministra, ale jego sekretarz omylił się przy przepisywaniu... To jest naprawdę inaczej. Tu dodane jedno zero, a w drugiej tablicy dwa zera. Wyjmował z teki jakieś angielskie statystyki i sprawdzał. Uśmiechał się i dodawał: w Anglji lepsza jest korekta. Jedynkarze początkowo krzyczeli, ale uspokoili się, bo policja nie chciała rozwiązać...

— Co? — przerwał Walek, — nie chciała rozwiązać? Co to za policja. Trzeba dać znać. Przecież musi być porządek na wiecu...

— Był porządek. Jedynkarzy trzymali za ręce jakieś chłopaki i musieli ich mocno ściskać, bo jakoś zrobiło się cicho i ten mówca z wielką siwą czupryną, golony i z uśmiechem mówił i mówił, a co powie, to jak chirurg: cięcie pewne, mocne i śmiertelne. Musiał być chirurgiem w Legjonach...

— Co ty tam pleciesz o Legjonach i o chirurgu. Lepiej byś posłuchał megafonu. Teraz właśnie mówi o Konstytucji. Wiem, że ty jesteś konserwatystą i że chcesz zachowania konstytucji, powszechnych wyborów i temu podobnych hocków - klocków, ale my już wiemy, że to wszystko są głupstwa z przed stu laty. Konstytucja musi być zmieniona. Tak nauka uczy.

— Jaka nauka?

— Profesorowie. Jeden dopiero co wrócił z Paryża i jak tam wyłożył swoje poglądy na zmianę Konstytucji, Francuzi zbaranieli. Nigdy im na myśl nie przyszło, że tak można mówić. Dziękowali i gratulowali i zaprosili na stałe. Wszędzie były portrety. Raz przynajmniej przekonali się Francuzi, że i my znamy się na prawie...

— Co ty pleciesz? To wy już i naukę zmieniacie? A na naszym wiecu ten z czupryną dowodził, że się Francuzi śmieli z tych polskich teorji, mówili, że to przepisane z gazet Mussoliniego i kiwali głowami, mówiąc: szkoda, a taki ładny chłopiec, ten Polak!

— Ty zawsze błaznujesz. A ja ci mówię: prawda nasza. My górą! Nasze zwycięstwo!

— Takie wasze zwycięstwa. Chwiałem się do ostatniej chwili. Tyś mnie z bigosu wyciągnął. Teraz rozumiem, że ten z czupryną miał słuszność. Żona mi wciąż mówi: nie chodź na wiece, i tak będziesz głosował na dwójkę! Wiem, że na każdym rogu pokrzykujesz: górą nasi! ale i ja wiem, co to znaczy: górą nasi: Ci co górą, to są nasi! Ja nie jestem ryzykant—pójdę za sumieniem. Zobaczysz, jak wyjdziesz na swojej „górze". Pamiętaj, jak w r. 1922 dowodziłeś, że trzeba głosować na ósemkę, bo „będzie dach nad głową". Jak przyszło co do czego, głosowała na kamieniczników.

— Jacek — ty jesteś pesymista z podrapaną wątrobą. Po co te wspomnienia Teraz nowe idą czasy.

Henryk Bezmaski.

W okręgu „Białystok" (powiaty białostocki, wołkowyski, sokolski) wszyscy socjaliści wszyscy szczerzy demokraci głosują na listę Bloku Socjalistycznego, na listę 44.

NA FRONCIE WYBORCZYM

NA PROWINCJI

CZĘSTOCHOWA

W niedzielę tow. **Posner** odbył 2 wiece: rano o godz. 10-ej przemawiał na zjeździe delegatów powiatowych, który to Zjazd był tak liczny, że wypełnił całą olbrzymią salę „Warty". Po południu o godz. 3-ej tow. **Posner** przemawiał razem z tow. **Pawełkiem** na wiecu, który również zgromadził olbrzymie masy publiczności. Obaj mówcy byli entuzjastycznie witani i żegnani. Pomimo tak wielkiej ilości słuchaczy spokój nie został ani na chwilę naruszony, trzeba było tylko jednego młodzieńca wyprowadzić z sali, albowiem nie mógł się zorjentować, dokąd przyszedł i poco.

PIOTRKÓW—BRZEZINY

Praca wyborcza naszej organizacji doprowadzona została do tego natężenia, że niema gminy, w której nie odbyło się kilka zebrań wioskowych i wielkich zgromadzeń chłopskich z naszymi mówcami. Cały zastęp dzielnych towarzyszów — robociarzy rozszedł się po wsiach i szerzy ideę solidarności chłopsko - robotniczej pod sztandarem socjalizmu. Rezultaty są wspaniałe. Dała temu wyraz ostatnia **niedziela 26 lutego**, kiedy, staraniem Okręgowego Komitetu, zostało zwołanych i obesłanych przez odpowiednich mówców **dwadzieścia pięć wieców przedwyborczych P. P. S. w Bełchatowie, Bogdanowie, Brzezinach, Gomulizne, Gorzkowicach, Kamińsku, Koluszkach, Komornikach, Mierzynie, Lubieniu, Morycowie, Paszníe, Przesiadłowie, Niechcicach, Rogowie, Suchcicach, Sulejowie, Srocku, Ujeździe, Wolborzu, Zawadzie i paru innych.**

Z pośród tych wieców 15 odbyło się pod gołym niebem na placach i przed kościołami. **Wszędzie entuzjazm i zapał za dwójką.** Gdzie niegdzie tylko przeciwnicy usiłowali nam przeszkodzić — i to bezskutecznie. Dla obsłużenia tych wieców zostało uruchomionych przeszło 60 towarzyszów i towarzyszek.

Wspaniały przebieg tych wieców świadczy też wyraźnie o przeoraniu gruntu i pełnej zapału pracy naszych towarzyszów.

Robotę naszą na wsi traktujemy jako wstęp do stworzenia stałej sieci organizacji chłopskiej P. P. S.

W obu większych miastach w **Piotrkowie i Tomaszowie** rozwinęliśmy pracę na terenie poszczególnych obwodów. W bieżącym tygodniu wypływamy na powierzchnię w postaci wielkich zgromadzeń wyborczych, które pokażą burżuazji do jakich już rezultatów organizacyjnych doszedł proletarjat naszych miast.

Piotrkowiak.

POW. PŁOŃSK

Bandycki napad bojówki „sanacyjno"-komunistycznej

W ubiegłą niedzielę odbył się tu wielki wiec P. P. S., na którym przemawiali tow. tow. **Kępczyński i Darowski.** Wiec miał przebieg zupełnie spokojny, ale gdy po wiecu zaczęto się rozchodzić — **napadła na uczestników wiecu pijana bojówka „sanatorów" i komunistów. Wśród bojówkarzy znajdowali się znani na tutejszym gruncie kryminaliści! Miejscowi chłopi rozpędzili bojówkarzy, ale kilkunastu chłopów zostało poranionych.**

W jakiś czas później ci sami bojówkarze napadli na ul. Zduńskiej na tow. tow. Kępczyńskiego i Darowskiego, których pobili i poranili.

Usłyszawszy zgiełk, przybyli na pomoc miejscowi towarzysze, wobec czego napastnicy uciekli!

Nie ma co mówić! śliczna to spółka „sanacyjno" - komunistyczna!

Poprzednio odbyły się ogromne, kilkotysięczne wiece: **w Płońsku** przemawiali tow. tow. **Kępczyński i Darowski; w Wyszogrodzie i Bodzanowie** — tow. tow. **Kępczyński i Darowski;** w **Żukowie** (dwukrotnie) — tow. tow. **Głowacki i Turek.**

Wszędzie postanowiono głosować na listę Nr. 2.

Przedstawiciele „sanacji" oraz na wiecach w Żukowie miejscowy proboszcz — skompromitowali się doszczętnie.

RZESZÓW

Krwawy wiec sjonistyczny

AW. donosi:

W niedzielę odbył się wiec sjonistyczny, na którym jeden z organizatorów wiecu, w chwili, gdy tłum opozycjonistów usiłował wedrzeć się na salę, strzelił z rewolweru. W momencie krytycznym jeden z obecnych na wiecu stojący w pobliżu strzelającego podbił jego rękę, tak, że strzał w tłum nie miał następstw tragicznych. Wywiązała się jednak bójka, której kres położyła policja, rozwiązując wiec. W wyniku bójki kilka osób zostało rannych.

POW. GOSTYNIŃSKI

W Osmolinie miał się odbyć wiec P. P. S., w lokalu straży ochotniczej, ale „sanatorzy" nie chcieli dać klucza od sali. Sami o 4-ej odbyli zebranie w szkole — (inspektor szkolny pozwala „sanatorom" urządzać wiece w szkołach)!

Dopiero na stanowcze żądanie miejscowych obywateli wydano klucz — i wiec się odbył w przepełnionej sali. Przemawiał tow. **Śledziński.** Rezolucja za listą Nr. 2 została przyjęta jednogłośnie. Nastrój jest wspaniały.

W **Sarnikach** przeciwnicy nasi chcieli za wszelką cenę nie dopuścić do odbycia wiecu P. P. S., ale wysiłki ich nic nie pomogły. Na wiecu P. P. S. było około 1000 słuchaczy.

W dyskusji zabierali głos 2 przedstawiciele „1", ale bez powodzenia, gdyż rezolucję P. P. S. przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko 3.

Po wiecu, doktór z Kasy Chorych, Zolter, agitator „sanacji", wezwał kilku bezrobotnych robotników, którym zagroził, że jeśli będą agitować i głosować na listę Nr. 2, to zostaną pozbawieni zapomóg!!

Dr. Zelter sądzi, że groźbami uda mu się odstraszyć robotników od listy Nr. 2. Groźby jego nie odniosą najmniejszego skutku, ale „metoda agitacyjna" tego doktora zasługuje na jaknajsurowsze napiętnowanie.

KUJAWY

Dn. 26 lutego na placu przed kościołem w Lubaniu odbył się wiec P. P. S., (około 2 tysiące osób), na którym przemawiał tow. **Krajewski.**

Z entuzjazmem uchwalono głosować na listę Nr. 2.

KRONIKA POLITYCZNA

ODPOWIEDŹ LITEWSKA.

Nota litewska została doręczona posłowi polskiemu w Rydze w poniedziałek. Poselstwo przekazało ją natychmiast Ministerjum Spraw Zagranicznych, gdzie spodziewana jest dzisiaj rano.

NORMALIZACJA PRZEMIAŁU ZBOŻA.

Na posiedzeniu w Min. Spraw Wewnętrznych, nastąpiło zorganizowanie ostatniej podkomisji, Komisji Normalizacji Przemiału Zboża, a mianowicie podkomisji naukowo doświadczalnej. Na przewodniczącego podkomisji powołano dyrektora Państwowego Zakładu Badania Środków Żywności, inż. Zmigrodana, na zastępcę — dr. Podgórskiego. Do podkomisji naukowo doświadczalnej mają być powołani rzeczoznawcy. W pracach swoich komisja pozostawać będzie w kontakcie z Państwowym Zakładem Badania Środków Żywności i Wyższą Szkołą Gospodarstwa Wiejskiego.

PRZYJAZD TOW. HIERONIMKI.

Do Warszawy przyjechał tow. Hieronimko z Paryża w sprawach Tow. Opieki nad więźniami polskimi we Francji, którego jest prezesem. Tow. Hieronimko poza szeregiem konferencyj z czynnikami rządowemi wygłosi odczyt o polskich więźniach we Francji.

OPŁATY PASZPORTOWE.

PAT donosi:

W tych dniach ukaże się rozporządzenie ministra Skarbu w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Rozporządzenie to wprowadza obniżenie opłat na niektóre kategorje paszportów zagranicznych oraz przedłuża terminy ważności ulgowych paszportów zagranicznych na wielokrotne wyjazdy w sprawach handlowych. W myśl nowego rozporządzenia, opłata za paszporty zagraniczne normalne wynosić będzie 250 zł. za zezwolenie na ponowny wyjazd 250 zł., za paszport normalny wielokrotny — 750 zł. Wreszcie za paszporty ulgowe wielokrotne na wyjazd w celach handlowych z terminem ważności na 1 rok — 200 zł. Opłaty za inne kategorje paszportów ulgowych pozostają bez zmiany.

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO".

„Dziennik Ludowy" we Lwowie został skonfiskowany za artykuł p. t. „Pod znakiem sanacyjnego zamętu i deprawacji".

KONFISKATA „WYZWOLENIA".

Wczoraj skonfiskowany został tygodnik „Wyzwolenie" za artykuł p. t. „Starościńskie delegacje". Po usunięciu wymienionego artykułu wydano drugi nakład.

KONFISKATA PISM PRAWICOWYCH.

Wczoraj rano skonfiskowane zostały „Warszawianka", „Gazeta Warszawska" i „Rzeczpospolita".

PRZYJAZD POSŁA PATKA.

Wczoraj o godz. 6 m. 30 przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie Stan. Patek.

WYJAZD POSŁA RAUSCHERA

Poseł niemiecki Rauscher wyjechał wczoraj do Berlina.

PROCES BIAŁORUSKIEJ „HROMADY"

Wilno (AW).

Wczoraj w czwartym dniu procesu przeciw członkom białoruskiej „Hromady" zakończono odczytanie aktu oskarżenia, poczem przewodniczący zadawał kolejno wszystkim oskarżonym pytanie, czy uznają się winnymi.

Wszyscy oskarżeni zaprzeczyli. Przed składaniem wyjaśnień przez oskarżonych, przewodniczący prosił ich, aby przemawiali po polsku z uwagi na adwokatów warszawskich, którzy nie znają języka białoruskiego, jednakże oskarżeni składali wyjaśnienia tylko w języku białoruskim.

Oskr. Taraszkiewicz zwrócił uwagę sądu, iż organizatorzy „Hromady" działali w ramach konstytucji oraz zapowiedział dalsze wyjaśnienia pewnych nieścisłości w akcie oskarżenia, które złoży w toku rozprawy. Podobne zapowiedzi złożyli prawie wszyscy oskarżeni.

Osk. Rak - Michajłowski uczuł się dotkniętym, iż akt oskarżenia charakteryzował go jako rusyfikatora, oświadczył on, iż nie zasługuje na miano „obrusitiela", jest bowiem pionierem ruchu białoruskiego i jednym z pierwszych twórców białoruskich kursów pedagogicznych.

Naiobszerniejsze wyjaśnienia złożył osk. Łuckiewicz, który omówił swą 25-letnią pracę w ruchu białoruskim i podkreślił, że od 1922 roku wycofał się zupełnie z życia politycznego, zajmował się publicystyką i prasą „Hromady" nie kierował.

Po wyjaśnieniach oskarżonych przewodniczący zarządził przerwę do wtorku godz. 9 rano.

Zainteresowanie rozprawą zaczyna się podnosić.

PRZEGLĄD PRASY

Ostatni tydzień przed wyborami.

Tak wołają pisma niedzielne.

„Dwugroszówka" endecka jest dobrej myśli, a przynajmniej „robi" optymizm, by wyborcom endeckim dostało się zeń nieco. Pismo to twierdzi, że w ostatnich dniach nastrój opinji stanowczo przechylił się ku 24-ce. Widocznie Sadzewicz i jego konkurencyjny organ przyczynił się do tego...

„Polska Zbrojna" obwieszcza tonem górnym, że los Polski spoczywa w rękach miljonów wyborców, ale jednocześnie obwieszcza też, że przyszłość Polski leży w rękach marsz. Piłsudskiego. Co kto woli, do wyboru, albo i jedno i drugie.

„Epoka" polemizuje z „Kurjerem Porannym" na temat zatwierdzenia listy komunistycznej i słusznie podnosi moment praworządności, który powinien decydować w tej sprawie, a nie takie lub owakie stanowisko polityczne jak to robi „Kurjer Poranny". Odpowiedź „Epoki" zwalnia nas od potrzeby odpowiedzi „Kurjerowi", który i nas zaczepił w swojej polemice.

„Głos Prawdy" przynosi olbrzymich rozmiarów artykuł p. Ogińskiego, tego samego, co to w końcu 1926 r. propagował niedwuznacznie faszyzm na łamach tegoż pisma. Artykuł przedstawia sobą wypad przeciw partjom, nie popierającym Rządu, a opozycję tę autor nazywa „buntem możnowładców". Polemizować z p. Ogińskim jest b. trudno, dlatego że należałoby obalać jego twierdzenia, zdanie po zdaniu, a na to żadne pismo nie może sobie pozwolić. Albowiem niema prawie zdania u p. Ogińskiego, któreby nie zawierało fałszu, lub insynuacji, lub przekręcania. Oto kilka przykładów. P. Ogiński twierdzi, że socjaliści polscy walcząc z Rządem, wcale nie dążą sami do władzy, że nie chcą tej władzy, bo jej sprawować nie potrafią. A przecież pierwszy Rząd Polski Niepodległej był rządem robotniczo - włościańskim, z którego tak się wyśmiewa — jako hasła — piłsudczyk Ogiński. Rząd Ludowy nie załamał się „na własnej wewnętrznej bezradności", jak utrzymuje p. Ogiński, ale na skoncentrowanej ofensywie od zewnątrz. P. Ogiński oskarża wszystkie partje — prócz „jedynkowych", oczywiście, te są nietykalne— o megalomanję, a zjawiska polityczne rozpatruje z naiwnego punktu widzenia: oto z jednej strony Piłsudski, a z drugiej megalomani. Walki społeczne, socjologja i t. d. nie istnieją dla p. Ogińskiego. Jeżeli posiada rozum, to czemuż ten rozum w nim się zbuntował?

B.

POLICJANCI Nr. 3053 I 3207 ZRYWAJĄ OGŁOSZENIA P.P.S.

Wczoraj po południu, policjant Nr. 3053 w asyście drugiego posterunkowego z wielką gorliwością zrywał plakaty i odezwy naszej listy na pl. Teatralnym.

Na zapytanie przechodzącego naszego towarzysza, czy ma polecone zrywać ogłoszenia i innych list, posterunkowy Nr. 3053 odpowiedział: że ma rozkaz zrywać tylko „dwójkę".

Również na Budach posterunkowy Nr. 3207 zrywał nasze afisze bagnetem, a interpelowany przez widzów — mówił, że ma takie rozporządzenie.

Żądamy śledztwa i ukarania winowajców.

POLICJA NA USŁUGACH 1-KI

Donosiliśmy niedawno, w korespondencji z Łodzi, o tem, jak policja pobłażliwie patrzy na tłumy ludzi, tamujące ruch uliczny, o ile te tłumy słuchają reklam „jedynki", z megafonu na ulicy, w innych wypadkach — tłumy rozpędza się niemiłosiernie.

To samo dzieje się w Warszawie, na rogu ul. Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich.

Ale o parę kroków dalej—na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej — policja rozpędza wszystkich, którzy zatrzymują się przed afiszem P. P. S.!!

WESOŁY KĄCIK

Podobno „Głos Prawdy" otrzymał od Komisarjatu Rządu polecenie, by zmienił swą nazwę, która szerzy niepokój wśród publiczności, za co wedle dekretu prasowego grożą kary i zajęcie pisma.

Po wyborach organ sanacyjny ma się nazywać: „Głos czterech brygad".

MATKA I DZIECKO.

WYCHOWANIE DZIECKA ROBOTNICZEGO

JANUSZ KORCZAK.

JAK WYCHOWYWAĆ DZIECI?

II.

4. „POCZEKAJ, POWIEM OJCU".

Naogół matka łagodniejsza od ojca, rzadko mocniej uderzy, natomiast często posługuje się groźbą. Groźba jest karą, czasami zapowiedź kary jest nawet dotkliwsza. Zgrzeszy, odpokutował, może broić dalej. Gdy matka zagrozi, dzień cały zepsuty. Co będzie? Czy matka dotrzyma słowa i powie, w jakim ojciec będzie humorze, czy przebaczy, czy nakrzyczy, czy zapowie „porachuję kości", czy weźmie się naprawdę do pasa? Obmyślanie ratunku jest niczem innem, jak niekiedy złożonym planem obronnym przed wrogiem. Dziecko musi dokładnie obmyśleć kiedy i jak wejść do mieszkania, jak ułożyć postać i wyraz twarzy, jak się zachować, co powiedzieć. Dom rodzinny jak wrogi obóz, do którego wślizgnąć się musi ostrożnie, niepostrzeżenie, by uśpić czujność, zdobyć podstępem, czego siłą osiągnąć nie może. Jeśli wychowujemy dziecko w ten sposób przez długie lata, czy dziw, że poczuwszy wreszcie upragnioną niezależność, odrazu zmieni i ton i postawę. Nadejdzie dzień, gdy poczuje się dostatecznie silne, by podkreślić, że już się skończyło. — Dość tego, dopóki był mały, musiał znosić i cierpieć, — teraz już się nie boi.

Jeśli dziecko nie chce zasmucić rodziców, z wiekiem lepiej rozumie, dlaczego tak, nie inaczej, bywało. Rodzice, starzy, zmęczeni, — tem większą budzić będą tkliwość i współczucie. — Matka, która groziła, nieszczerze łagodna — wymierzała karę silną ręką ojca, — będzie dla wyrostka słabszą tylko — nie lepszą.

Wiele się mówi o szacunku dla wieku. Same lata tylko, praw nie dają, na szacunek zapracować trzeba, wysiłkiem go zdobyć. Kara-groźba jest o tyle skuteczną, o ile ją się stosuje w razach wyjątkowych, ale się przebacza rozumnie i celowo.

Matka, która wie więcej, bo stale z dzieckiem przebywa, — ma prawo nie wszystko powiedzieć ojcu, bo nie chce przysparzać zmartwienia. Ojciec po pracy powinien odpocząć, wesoło pogwarzyć i jedyne często ciepło życia — dziecko, do serca przytulić. Matka nie powie; przykro jej, jeśli zmuszona zwróci się wreszcie, by ojciec nie kijem, a myślą męską doradził. Matka czuje, że dziecku grozi niebezpieczeństwo, że postępuje źle, poprawić się nie chce; obawia się wziąść na własną odpowiedzialność skutki jego czynów, by ojciec, gdy będzie za późno, nie zapytał z wyrzutem „Dlaczego nie uprzedziłaś? Jabym zapobiegł". Tylko tak grozić, tak przebaczać i tak zwierzyć winę dziecka ma prawo matka i tylko taki sens ma zdanie czy pogróżka: „Ojcu się poskarżę".

5. „ODDAM CIĘ DZIADOWI".

To też kara-groźba. Dziecko wierzy, że matka przepędzi na cztery wiatry, że ktoś zabierze, niekoniecznie dziad, a siła wroga, złośliwa i groźna. Pamiętać należy, że dom jest dla dziecka wyspą bezpieczną wśród morza nieznanych, pełnych zagadek i niebezpieczeństw sił i tajemnic. Rodzi się w potwornie bolesnej chwili, gdy noworodek znagła znajdzie się w zimnie otaczającego powietrza, które smaga skórę, usta, płuca, kaleczy chłodem w pierwszym oddechu, kiedy ból gniecie czaszkę, a twarde ręce przewijają w zimne, szorstkie płótno. Strach dziecka rozwija się w tysiącznych bólach niedoświadczonego trawienia, niespodziankach nagłych uderzeń, w tem wszystkiem, co twarde, obojętne i niespodzianie wyrasta. Przed oczyma jego przesuwa się szereg obrazów, a każdy budzi najsilniejsze wzruszenie. Dziecko wskazuje palcem psa, ciągnie matkę za rękę. „O, piesek", — i drży i trzepoce się — serce tłucze w piersi — radość — chęć pogłaskania — szczęście dziecięce. Pies warknął. Dziecko spłoszone. To, co zdawało się przyjaznem, okazuje się niebezpieczne. „Oddam cię dziadowi" — to znaczy: wyrzeknę się, nie będę broniła, pójdziesz między tych, których się boisz, bo krzywdzą.

Dobro i zło jest dla dziecka tem, czem dla pierwotnego człowieka był piorun lub uśmiech słońca — siłą tajmną, karzącą lub błogosławieństwem. Dziecko się boi, bo widzi wokoło rzeczy niezrozumiałe, bo grożą mu we śnie zniekształcone ponure obrazy, sen od jawy jeszcze się nie wyodrębnił. „Oddam cię dziadowi, żydowi, — wilk cię zje", — są to groźby szkodliwe i tyle lekkomyślne, że działają doraźnie, dorywczo, na później przynoszą szkodę. Dziecko przestanie się bać, pozostanie w niem żal za doznane ciężkie chwile i lekceważenie dla słów rodzicieli, którzy kłamali, nadużywali zaufania i nieświadomości. Strachy na lachy, — nie mnie brać na bociany — malcom głupstwa opowiadajcie. Ja już się dziada i wilka nie boję.

Pokrewną jest groźba: „oddam cię do szewca". Mniejszy osiąga skutek. Uboczne zło szkodliwego zdania polega na tem, że obniża się fach, stawia się poza nawias uczciwie pracującego rzemieślnika. Tego czynić nie należy. Dlaczego nie do stolarza, ślusarza, tylko do szewca? Nieukiem, pijakiem i nierobem może być tak samo szewc, jak lekarz, urzędnik, nawet wychowawca.

6. „SKARANIE BOSKIE".

Obok bicia istnieje poszturgiwanie, obok kary słownej, krzyku, besztania — jest fukanie, gderanie, zrzędzenie. Matka nie dlatego mruczy lub skarży się wobec sąsiadów, że wierzy w wychowawczą wartość przemowy, a by ulżyć sobie. „Skaranie boskie z temi dzieciakami. Życie zatruwają, wpędzają do grobu". Gdyby niewinna ta biadanina odbijała się jak groch o ścianę, możnaby się z nią pogodzić, sądzę jednak, że nie jest obojętną. Jest szemraniem poddania, zrzeczeniem się żądań w stosunku do dzieci, złożeniem broni. Dziecko w najlepszym razie nie słyszy, pomija wzgardliwem lekceważeniem, najczęściej drażni i wywołuje myśli niechętne. Woli to, niż krzyk, groźbę, skargi przed ojcem lub uderzenie, ale myśli: „Już się zaczyna. Wiecznie to samo. Kiedy to się skończy?" Bywa, że zrzędzenie ma charakter morału. Ujmuje je w zdanie: „Co z ciebie będzie? Na co wyrośniesz?" Dodają się zwykle przepowiednie: hultajem, nicponiem, gałganem. Matka przepowiadając porażkę zniechęca dziecko do wysiłku, by się poprawiło. Jeśli stwierdza, że przyszłość jego taką właśnie, nie inną, być może, jeśli ma gnić w kryminale, właściwiej będzie, gdy wykorzysta chwile wolności. Pamiętać należy, że dziecko tak samo niechętnie zrzeka się dnia dzisiejszego dla jutra, jak dorosły niezawsze i nie wszystko robi, by zapewnić spokojną i pogodną starość. Wie, że papierosy lub wódka przyniosą szkodę w przyszłości, odbiją się na zdrowiu, a jednak pali i pije. Co będzie, to będzie — raz kozie śmierć; nie wiem, czy dożyję,— oto argumenty, które dziecko przeciwstawia złym przepowiedniom.

Zdarzyć się może, że matka nie dokuczy i znudzi, a wzruszy, wywoła skruchę. Dziecko lekkomyślnie obiecuje poprawę, bierze zobowiązanie, któremu sprostać nie będzie mogło. Jakże zapewnić, że nie podrze, nie złamie, nie stłucze szyby, nie otrzyma w szkole złej noty, jak wyglądać będzie wobec matki i własnego sumienia — obiecał i nie dotrzymał. Matka łagodnie przypomina obietnicę, częściej burkliwy wyrzut zrobi. Musimy zdawać sobie sprawę z trudności, które mają dzieci, z niemocy wobec własnego ja. I ojciec stara się więcej zarobić, ale nie może. Dziecko stara się lepiej sprawować i uczyć, ale się nie udało. Winniśmy ułatwiać dziecku poznanie swych wad i przymiotów, winniśmy hartować słabą wolę, by powoli wśród zwycięstw i porażek dążyło do poprawy, łagodnie pomagać i współczuć w trudnych godzinach, wyjaśniać powody niepowodzeń, zachęcać w momentach zniechęcenia, a nie złem słowem, nieufnem spojrzeniem popędzać i wymuszać. Należy mówić dziecku, że dobre, że chce i może.

(D. n.)

ŻŁOBKI FABRYCZNE

Realizacja ochrony macierzyństwa robotnicy w Polsce, wstrzymywana dwukrotnie, zaczyna wreszcie wchodzić na właściwe tory. Bliskość ostatecznego terminu wprowadzenia żłobków (lipiec b. r.) przy warunku utrzymania zdecydowanej postawy przez czynniki rządowe — posunie realizację żłobków jeszcze dalej. Niewątpliwie wydanie rozporządzenia wykonawczego o żłobkach z dn. 11 marca 1927 r. i następnie spisu fabryk, obowiązanych do otwarcia żłobków na 1.I.28 r. — przyczyniło się do zepchnięcia sprawy żłobków z martwego punktu. Wprawdzie z liczby 21 fabryk spisu tylko 12 wywiązało się z wymagań prawa w przepisanym terminie i miało już żłobki czynne na 1.I. lub nawet przed tym terminem, ale pozostałe — z wyjątkiem tylko 2-ch — w tej lub innej mierze, posunęły już sprawę tak, iż obecnie w każdym miesiącu bedzie przybywać parę żłobków. Śród 6-ciu fabryk prywatnych, objętych spisem są takie, które uruchomią żłobki jeszcze przed latem, są takie, które nie z własnej winy zostały zapóźnione w tej akcji; tylko dwie fabryki, które w swoim czasie nazwiemy, zdradziły złą wolę.

Z całem zadowoleniem natomiast możemy stwierdzić, że przedsiębiorstwa państwowe wysunęły się na pierwszy plan w tej akcji i wykazały bardzo dużo inicjatywy. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego otworzyła na 1.I. prócz 12-stu żłobków w fabrykach, objętych spisem, jeszcze jeden — w Bydgoszczy; Dyrekcja Monopolu Spirytusowego na marzec uruchomi już żłobek w Warszawskiej Rozlewni, nieprzewidziany nawet rozporządzeniem, urządzony w bardzo ładnem, słonecznem mieszkaniu, w ogródku. W przedsiębiorstwach wojskowych, które nie potrafiły jeszcze dotąd uruchomić żłobków dla braku lokalu i muszą je budować, zainicjowano akcję przygotowawczą w postaci ruchomych stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem; tej formy ochrona macierzyństwa jest już praktykowana w Państwowej Wytwórni Prochu i Materjałów Kruszących w Zagożdżonie. Pielęgniarka, przyjęta wyłącznie w tym celu, ma za zadanie wizytowanie (pod kierownictwem lekarza) matek i niemowląt w ich domach. Jest to forma, praktykowana na Zachodzie Europy, posiada ona znaczne walory; gdyż w ten sposób prowadzi się niewątpliwie skuteczną propagandę ochrony macierzyństwa i w pewnej mierze jednak realizuje opiekę nad niemowlęciem.

Najwięcej energji i inicjatywy wykazała w tym zakresie, jak dotąd, Dyrekcja Monopolu Tytoniowego. Za kilka miesięcy dalsza rozbudowa i rozwój żłobków pozwoli już korzystać nam z materjałów sprawozdań żłobkowych i wykazać, jak znikomem obciążeniem w ogólnym bilansie fabryki jest urządzenie i utrzymywanie żłobka. Żłobki w fabrykach tytoniowych są urządzane bardzo starannie, zupełnie podług przepisów, doskonale wyposażone, a świadczenia w stosunku do niemowląt wychodzą po za ramy ustawy. Tak np. zarządzeniem Dyrekcji wprowadzono wszędzie dożywianie dzieci, gdyż praktyka żłobków wykazała powszechny brak pokarmu u matek, świadczący o stopniu wyniszczenia fizycznego klasy robotniczej. Z inicjatywy niektórych członków Dyrekcji wprowadzono w niektórych żłobkach lampy kwarcowe dla naświetlania niemowląt. W czterech fabrykach z pośród posiadających żłobki zostały już otwarte ochronki dla dziatek starszych, przyczem ogólny nastrój zarządów fabryk jest taki, że się zamierza przedłużać wiek pobytu dziecka w żłobku z tem, żeby je módz następnie dać odrazu do ochronki. Wszystkie żłobki w fabrykach tytoniowych mają specjalną opiekę lekarską, przyczem Dyrekcja usiłuje dobierać lekarzy-pedjatrów; zamierza się też uzgodnić całkowicie działalność wszystkich lekarzy żłobkowych, których wskazówki i obserwacje dopomogą w sprawie podnoszenia żłobków na coraz wyższy poziom. Pielęgniarki w żłobkach prowadzą pogadanki z matkami na temat higjeny dziecka i matki, zamierzają organizować stałe pogadanki wogóle z robotnicami. Tego rodzaju akcja łącznie z rozciąganiem opieki nad dzieckiem chorem po za żłobek— poprowadzi niewątpliwie do trwałego i solidnego zrozumienia wśród robotnic konieczności żłobków i pożytku, wypływającego z ochrony macierzyństwa.

Frekwencję niemowląt w żłobkach należy niewątpliwie uznać za całkiem wystarczającą, szczególnie przy uwzględnieniu pory roku, w jakiej żłobki zaczęły funkcjonować. W żłobku fabryki tytoniowej przy Dzielnej z liczby 20-tu miejsc — zajętych jest 11.

W innych żłobkach też liczba obsadzonych miejsc waha się wszędzie około połowy miejsc wogóle.

Żłobek tytoniowy warszawski, urządzony ściśle podług p. d-ra Gromskiego, prowadzony bardzo umiejętnie, stał się z natury rzeczy szkołą praktyki dla młodych pielęgniarek, wstępujących do innych żłobków — i jest bardzo często odwiedzany przez przemysłowców, dyrektorów rozmaitych fabryk oraz przez różne wycieczki.

To, że robotnice nie przepełniły odrazu żłobków swymi niemowlętami, bardzo często bywa wyzyskiwane przez przemysłowców w ich prasie i lansowane nawet na terenie niektórych urzędów, jako rzekomy argument przeciw żłobkom. Ze swej strony w tem samem zjawisku widzimy rzecz bardzo pocieszającą. Zupełnie słusznie robotnice chcą się czasem przyjrzeć żłobkom, nim dadzą tam swe niemowlęta. Dziecko jest największem skarbem matki i warte jest zawsze uważnego potraktowania. Szereg matek, oczekujących niedługo dziecka, już dziś odwiedza żłobki, przyglądając się bytowaniu niemowląt w żłobku. Te matki napewno dzieci swe do żłobków oddadzą.

Rękojmią powodzenia i rozwoju żłobków, podstawą ich rozwoju jest niewątpliwie personel — lekarz sumienny i uważny, pielęgniarki wyszkolone, zamiłowane i oddane sprawie.

Jest jednak jeszcze jeden moment, dotąd nie dostrzeżony przez dyrekcje przedsiębiorstw państwowych, tak ładnie przodujące w służbie społecznej przy ochronie macierzyństwa robotnicy. Żłobki, powstające dla matek - robotnic, dla dzieci robotniczych, nie mogą pozostawać obce ojcom tych dzieci, ogółowi robotników. Związki zawodowe robotnicze ogólnie, a delegacje fabryczne w szczególności powinny przyjąć udział w propagandzie na rzecz żłobków, powinny mieć ze żłobkami związek w tej czy innej formie, otoczyć żłobki swą moralną opieką

Dopóki się nie osiągnie tego związku, bytowanie żłobków będzie zawsze oderwane od całokształtu interesów klasy robotniczej.

Halina Krahelska.

PROJEKT USTAWY O ZWALCZANIU NIERZĄDU I O OPIECE NAD JEGO OFIARAMI!

Wraz z ogólną falą demokratyzacji życia społecznego, sprawa prostytucji — tego wrzodu społecznego, tej hańby kobiecej i resztek jej niewolnictwa, musiała nareszcie wypłynąć na wierzch i żądać odpowiedniego prawodawstwa, zmniejszającego zło i znoszącego nikczemne, prawem ulegalizowane rzemiosło przez reglementację prostytucji. Ta reglementacja, jak wiadomo, sięga czasów Napoleona, który w całym swoim kodeksie cywilnym uważał kobietę za istotę niższą i przeznaczoną li tylko do utrzymania gatunku — do rozpłodu. Dla tego w tych krajach, gdzie dotąd kodeks Napoleona jest obowiązujący, do dziś niewolnice białe istnieją wraz z reglementacją i domami rozpusty — to całe południe Europy — kraje romańskie, gdzie, pomimo całego wstrząsu powojennego, i gruntownego przewartościowania przestarzałych wartości, — kobiety w dalszym ciągu nie są uobywatelnione, nie posiadają żadnych praw politycznych, lecz tylko wielkie upośledzenia w prawodawstwie cywilnem.

Od dawna przygotowywana u nas ustawa o zwalczaniu nierządu, pierwiastkowo łączyła niesłusznie prostytucję z walką z chorobami wenerycznemi, bo choć ta plaga ludzkości jest bezpośrednio z nierządem związana, lecz dla **dobra samej sprawy** trzeba choroby weneryczne połączyć z innemi klęskami higjeny społecznej, zwyrodniającemi rasę ludzką — i pod kątem sanitarnym z nią walczyć. Dobrze więc się stało, że obecny Departament służby zdrowia — te dwie sprawy rozłączył, zabierając sobie walkę z chorobami wenerycznemi, a oddając zwalczanie nierządu i opiekę nad jego ofiarami Min. Opieki Społecznej.

Rozpatrując ten projekt, zarząd „Klubu politycznego kobiet postępowych", którego zadaniem stać na straży obrony praw kobiety—uznał że najważniejszym punktem projektu ustawy o zwalczaniu nierządu — jest jego śmiałe i zdecydowane posunięcie — to jest **zniesienie reglementacji** — i dla tego Zarząd Klubu wniósł poprawkę, ażeby to postanowienie umieścić na naczelnem miejscu w Art. I — a nie jak jest w projekcie — jako dodatek do Art. 5. Z merytorycznych poprawek wnosimy: zupełne skreślenie przestarzałych, klasztornych, fanatycznych, i na obłudzie opartych instytucyj poprawczych, zwanych magdaleńskiemi, a zażądaliśmy wprowadzenia dla nieszczęśliwych wykolejonych kobiet **domów pracy przymusowej i pracy dowolnej** oraz dla dziewcząt nieletnich **domów wychowawczych** z internatami i szkołami zawodowemi, zapewniającemi wykształcenie elementarne. Bo tylko wychowaniem i zapewnieniem zawodu i pracy tym „parjasom społecznym" można zwalczać prostytucję, jako wynik ustroju kapitalistycznego.

Wnosimy również, by przy organach policji był uwzględniany element społeczny, jako pośrednik i współpracownik i deowy, bez którego trudna, wprost niemożliwa jest praca wychowawczo-etyczna.

Z uznaniem trzeba tu podkreślić Art. 9: „Do zwalczania nierządu władze administracyjne winny używać przedewszystkiem **policji kobiecej,** a władze sądowe do orzekania w sprawach nierządu, — w miarę możności — **Kobiety prawniczki na stanowiskach sędziów".** Nareszcie! Minist. Opieki Społecznej wypowiada się za dopuszczeniem kobiet do **stanowisk sędziów** — podczas gdy ustawa „o ustroju sądownictwa w Polsce" — w dniu 23 stycznia b. r. zatwierdzona na Radzie Ministrów miała odwagę wyłączyć **wszystkie** (!) (najmądrzejsze i nawet najwykształceńsze) kobiety od udziału w sądach przysięgłych (!).

Powołanie specjalnej policji kobiecej obyczajowej, jest już u nas faktem dokonanym z komendantką Stanisławą Poleologue na czele; — w tym artyk Klub zgłosił poprawkę: nie „przedewszystkiem" lecz **wyłącznie** policja kobieca.

Inne poprawki są mniejszego znaczenia i ze względu na ramy artykułu o nich, nie wspominam. Podkreślić jeszcze raz chcę konieczność zorganizowania racjonalnych domów pracy i internatów wychowawczych dla ofiar nierządu — bo co się u nas obecnie dzieje z tymi domami „magdaleńskiemi" i różnemi „Przystaniami", pozostającemi w nieodpowiednich i niepowołanych rękach, to czas już wywlec to na forum publiczne, przestać marnować magistrackie pieniądze i przestać unieszczęśliwiać i tak już nieszczęśliwe ofiary. Sprawą reorganizacji i zakładania domów pracy, żywo się zajmuje p. M. Olszewska, która jest delegatką magistratu do urzędu sanitarno - obyczajowego Komisarjatu Rządu i w tym kierunku dużo planuje.

Na zakończenie wyrazić pragnę moje zdziwienie, dlaczego ustawodawstwo w sprawie walki z nierządem zostało przez czynniki urzędowe tak pokawałkowane, gdyż bezpośrednio z tym związana sprawa handlu żywym towarem — i sprawa zwalczania włóczęgostwa, wszystko oddzielnie było i jest załatwione: ustawa „o karach za handel kobietami i dziećmi" wydana została 29 lipca 1927 r., a Ustawa „o zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa" 14 paźdzoernika 1927 r. A wszak to wszystko jest w bliskim i bezpośrednim związku.

Dr. J. Budzińska - Tylicka.

Artykuły i korespondencje, przeznaczone do dodatku „Matka i Dziecko", należy przesyłać do redakcji „Robotnika" dla tow. Janiny Rysgmanowej.

TELEGRAMY

NOWE MEMORANDUM ANGLJI W SPRAWIE ROZBROJENIA

Genewa, 28 lutego. (PAT.). Nowe memorandum brytyjskie, które krytykuje i zwalcza poszczególne propozycje sprawozdawcy Politisa, dotyczące wzmocnienia akcji Ligi Narodów na wypadek wybuchu wojny, a tem samem wzmożenia bezpieczeństwa członków Ligi przed napaścią, wywołało w kołach licznych delegacji nastrój pesymistyczny. W kołach tych utrzymuje się przekonanie, że rząd brytyjski postępowaniem swem przeciwstawia się usiłowaniom, mającym na celu uczynienie akcji Ligi Narodów bardziej skuteczną. Memorandum brytyjskie zwraca się pośrednio również przeciwko poszczególnym propozycjom delegata niemieckiego von Simonsa, które spotkały się z życzliwem przyjęciem ze strony komisji rozjemstwa i bezpieczeństwa.

PRZED MARCOWĄ SESJĄ RADY LIGI NARODOW

Berlin, 28 lutego. (PAT). Jak donosi prasa berlińska, minister Stresemann zakończy swój urlop w niedzielę i przybędzie już w poniedziałek rano do Genewy, ażeby spotkać się tam z Briandem, który również w poniedziałek rano będzie już w Genewie. Według oświadczeń prasy berlińskiej, minister Stresemann wezwał do siebie na niedzielę ambasadora niemieckiego w Rzymie von Neuratha i przeprowadził z nim oraz z ambasadorem niemieckim w Paryżu von Hoeschem, dalsze rozmowy w sprawie incydentu węgierskiego. Prasa twierdzi, że spodziewać się należy na sesji Rady Ligi obszernej dyskusji o wniosku, co do komisji inwestygacyjnej, która miałaby przeprowadzić na Węgrzech dochodzenia. Dzienniki stwierdzają jednomyślnie, że sprawa inwestygacyjna będzie głównym przedmiotem obrad sesji Rady Ligi.

ODBUDOWAWOJENNEJ FLOTY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 28 lutego. (A. W.). **W Wilhelmshafen opuszczone mają być w połowie marca na wodę nowe cztery wielkie łodzie torpedowe. Jednocześnie stocznie w Wilhelmshafen rozpocząć mają budowę ogromnego krążownika wojennego.**

RUCH OPOZYCYJNY W RUMUNJI

Bukareszt, 28 lutego. (PAT). W miejscowości Czerniowce odbyło się wczoraj zebranie, zorganizowane przez narodową partję chłopską przy współudziale socjal-demokratów. Na zebraniu tem domagano się przeprowadzenia nowych wyborów i powołania Maniu na stanowisko kierownika rządu.

KONFLIKT AUSTRJACKO-WŁOSKI

Wiedeń, 28 lutego. (PAT.). Dzisiejsze dzienniki miejscowe stwierdzają, że austrjacko - włoski konflikt nie zaostrzył się. Wiedeń jest zdania, że odpowiedź Mussoliniego na mowę kanclerza Seipla będzie prawdopodobnie energiczna i stanowcza, nie sądzi jednak, aby konflikt wywołał dalsze następstwa. Przeciwnie w Wiedniu spodziewają się, że poseł Auriti wróci na swe stanowisko i że po odpowiedzi Mussoliniego na mowę kanclerza Seipla cała sprawa będzie zażegnana. Prasa wiedeńska cytuje głosy dzienników fmacuskich, skierowane przeciw Włochom. „Sonn und Montagszeitung“ wywodzi, że Austrja jako sygnatarjuszka traktatu pokojowego w St. Germain miała prawo zabierać głos w sprawie ludności niemieckiej w południowym Tyrolu, tembardziej, że nota wstępna traktatu pokojowego w St. Germain obiecuje Niemcom w południowym Tyrolu sprawiedliwe i ludzkie traktowanie.

NOWY STRAJK W PRZEMYSLE METALURGICZNYM NIEMIEC.

Berlin, 28 lutego. (PAT). Dziś rozpoczął się w Berlinie strajk wśród wykwalifikowanych robotników, wyrabiających narzędzia w przemyśle metalurgicznym. Strajk ten obejmuje około 1000 robotników najbardziej wykwalifikowanych, jednakże w konsekwencji swej posiadać może olbrzymie znaczenie, albowiem będzie mógł doprowadzić do sparaliżowania pracy całego przemysłu. Strajkujący robotnicy żądają zniesienia akordu i taryfowego uregulowania płac w wysokości od 1 mk. 10 fen. do 1 mk. 50 f. na godzinę. Prasa berlińska wyraża obawę, że strajk obecny może potrwać dłużej i że sparaliżuje przez to cały przemysł metalurgiczny Berlina.

Z OSTATNIEJ CHWILI

REPRESJE PRZECIW „BLOKOWI SOCJALISTYCZNEMU“ W BIAŁYMSTOKU

(Telefonem).

W Białymstoku i w okręgu białostockim nie ustają represje przeciw Blokowi Socjalistycznemu. W ub. sobotę zwołany był wiec robotników żydowskich w teatrze „Palace“ w Białymstoku. Gdy słuchacze zebrali się na wiec, okazało się, iż **drzwi teatru zostały zamknięte, policja zaś obstawiła gmach i rozpędzała wiecowników.** Robotnicy żydowscy odbyli więc wiece w lokalach swych związków.

To samo powtórzyło się dnia następnego — w ub. niedzielę — na który to dzień na godz. 5 popoł. zwołany został do „Palace“ wielki wiec bloku socjalistycznego. Tłumy niedopuszczone do sali udały się do lokalu P. P. S., gdzie odbył się jeden wiec, a zaraz po nim drugi, sala bowiem była zbyt szczupła, by pomieścić naraz wszystkich chcących wysłuchać mówców z P. P. S. To jednak, że zapowiedzianego na czas i formalnie wiecu zakazano odbyć Blokowi w teatrze „Palace“, nie przeszkadzało w godzinę potem urządzić sanacji wiecu w „Palace“.

Na prowincji wiece „Bloku“ cieszą się wielkiem powodzeniem. Włościanie masowo zgłaszają się po literaturę wyborczą do biur bloku.

W **Sokółce** na wiecu sanacyjnym, po przemówieniu sanatora poprosił o głos tow. Jackiewicz — w rezultacie czego został z miejsca aresztowany!

W sobotę odbył się w **Wołkowysku** olbrzymi wiec, zwołany przez Blok Socjalistyczny. Wywody mówców zebrani przyjmowali entuzjastycznie.

W niedzielę odbył się w lokalu Z.Z.K. wiec kolejarzy. Do licznie zebranych przemawiali t. t.: Muszyński, Stanowicz (przew. Z. Z. K. w Wołkowysku) i ławnik Wasilewski. Zebrani uchwalili głosować na listę 44 (Bloku Socjalistycznego).

Tegoż dnia zaczęło się „przeciwdziałanie“.... Aresztowany bez żadnej przyczyny rozlepiacz plakatów Bloku Socj., t. Czałowski, został w areszcie niemiłosiernie pobity. Charakterystyczne, że lekarz odmówił, w obawie przed „konsekwencjami“ wydania świadectwa obdukcji.

Na wsi zaś szeroko kolportowana jest pogłoska, że na głosujących na listę Bloku Socjalistycznego, nałożona zostanie... kontrybucja.

Wielkie wiece odbyły się w Gomądzu, Trzciannem i Knyszynie. W Goniądzu komuniści przyszli w sukurs sanatorom, którzy obrzucili kamieniami zebranych robotników na wiecu. Zebrani jednogłośnie uchwalili głosować na listę Bloku Socjalistycznego, Nr. 44.

***

BACZNOŚĆ KOMITETY WYBORCZE OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEGO.

Należy zakomunikować natychmiast komitetowi Bloku Socjalistycznego adresy mężów zaufania celem przesłania im odpowiednich zaświadczeń. Adresy mężów zaufania w powiatach Sokółka i Wołkowysk należy przesłać komitetom powiatowym.

BACZNOŚĆ SYMPATYCY BLOKU SOCJALISTYCZNEGO W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM.

Po literaturę wyborczą zgłaszać się należy do komitetu wyborczego „Bloku Socjalistycznego“, Białystok, ul. Sienkiewicza 36, tel. 8-26.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

OLBRZYMI LOT ZBIOROWY.

Eskadra czterech wodno - płatowców angielskich, która opuściła Plymouth w dniu 17 października i odbywa podróż powietrzną na południowy wschód, spodziewana jest dziś w Singapore. Eskadra przelecieć ma ogółem około 37.000 klm. Hydroplany tej eskadry wykonane są całe w metalu. Z Singapore odlecą one do Portu Darwina w Australji Północnej, a następnie oblecą pobrzeże australijskie. Dotychczas eskadra przeleciała 16.000 klm. stosując się podczas całego lotu ściśle do ustalonego programu. Lot eskadry będzie największym z dotychczas odbytych lotów zbiorowych. Podróż hydroplanów nie ma charakteru zawodniczego, nie ma również celu zdobycia jakichkolwiek rekordów.

BURZE NA MORZU KASPIJSKIEM.

Gwałtowna burza, szalejąca na morzu Kaspijskiem, przerwała komunikację pomiędzy portami sowieckiemi a perskiemi. W porcie Mechedesser zatonął jacht, przyczem zginęło 12 osób.

ŚNIEG I TRZĘSIENIE ZIEMI W JEROZOLIMIE.

Wczoraj odczuto ponownie w Jerozolimie trzęsienie podziemne, które wywołało panikę wśród ludności. Trzęsienie ziemi nie spowodowało większych szkód. W sobotę i niedzielę padał w Jerozolimie śnieg.

NA ROZSTAJNYCH DROGACH.

W stanie Illinois (St. Zjedn.) na skrzyżowaniu dróg nastąpiło zderzenie się pociągu z autobusem, auto zostało odrzucone na odległość 500 metrów. Duża ilość osób poniosła śmierć.

GÓRY LODOWE.

Norweski skuner poławiaczy wielorybów „Southernqueen“ zderzył się z górą lodową—w wyniku zderzenia kadłub okrętu uległ strzaskaniu, okręt zaś zatonął. Załoga składająca się z przeszło 100 osób ocalała.

PROCES O ZAMORDOWANIE KURATORA SOBINSKIEGO

Lwów, (A.W.). Wczoraj Trybunał ogłosił uchwałę w sprawie zgłoszonych przez obronę wniosków. M. in. uchwalono przesłuchać rodzinę Huka. Większość natomiast wniosków Trybunał odrzucił. Odbywały się dalej przesłuchiwania świadków powołanych już w czasie rozprawy.

Pierwszy zeznawał komisarz magistratu Pleszar, przodownik komisarjatu w śródmieściu oraz kierownik kontroli biletów kinowych. Na pytanie przewodniczącego stwierdza, że 19 października 1926 roku był przy przeprowadzeniu kontroli biletów w kinoteatrze „Palace“.

Dalej przesłuchiwano świadków Jarosława Derłycia, Stefana Ohrymowicza i Iwana Badiwskiego. Ostatni zeznawał odmiennie niż w śledztwie, mianowicie, że 15 października był u Werbickich, gdzie znajdowało się kilka osób. O godzinie 5.30 przyszedł Iwan Werbicki. Na pytanie prokuratora dlaczego nie zeznał tego w dochodzeniu policyjnem, twierdzi, że nie pytano go o to wcale.

Zeznaje dalej świadek Katarzyna Mikołajewicz, narzeczona świadka Żukowa. Wystawia mu złe świadectwo.

Dalej przesłuchiwano Antoniego Huka majstra szewckiego, który również wystawił Żukowi nieszczególne świadectwo.

Prokurator w dalszym ciągu stawia szereg wniosków, m. in. wniosek zdążający do wyjaśnienia, iż szofer Hasman stawiony poprzednio na policji konkretnie i najwyraźniej zeznał, że dnia 19 października jechał z oskarżonymi na miejsce mordu. Postanowiono przesłuchać Zdzisława Kudelika, właściciela dorożki, której Hasman jest szoferem, na dowód, iż ten ostatni w kilka dni po morderstwie podał wymienione szczegóły. Dalej domaga się przesłuchania Władysława Kurzela, posterunkowego policji, który pisał protokół w czasie przesłuchiwania Hasmana. Wreszcie domaga się odczytania znajdujących się w ręku prokuratora instrukcji Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, skierowanych do wszystkich członków, i zawierających informacje, jak mają bronić się i zeznawać w sądzie. Dalej—odczytania znalezionego przez prokuratora egzemplarza nielegalnej „Surmy“ i szczególnie niektórych egzemplarzy z roku 1927 i 1928. W odpowiedzi na to adwokat oskarżonych Szukiewicz cytuje notatkę „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ z 20 lutego o zgłoszeniu się do policji pewnego osobnika, który podał, że zna istotnych sprawców mordu. Szukiewicz wnosi o zwrócenie się do policji o informacje w tej sprawie.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Z ŻYCIA I WALK ROBOTNIKÓW SKÓRZANYCH W POLSCE

„Robota opozycji“ na terenie Centralnego Zw. Skórzanego

Komuniści nie pozbyli się swojej dewizy, pod znakiem której prowadzą „robotę“ w związkach, a mianowicie — „albo związek jest nasz, albo go rozbić“.

Związek Skórzany jest tego przykładem. Po długich latach rozbicia na związki i związeczki partyjne i lokalne, udało się scentralizować ruch zawodowy robotników skórzanych i utworzyć jednolity Związek wszystkich robotników skórzanych w Polsce.

W tym połączonym związku „opozycja“ wzięła na siebie „zaszczytną“ rolę unicestwiania wszelkich usiłowań zjednoczenia, ubojowienia i wzmocnienia związku. Starają się oni o szerzenie wśród robotników skórzanych wzajemnej nienawiści, demoralizacji, zdziczenia, nie wahając się nawet przed organizowaniem huligańskich, krwawych występów i t. p.

Ale pozwólmy mówić faktom:

1) **W Sosnowcu** istnieje Oddział Związku Skórzanego, gdzie przy wyborach do Zarządu (i to proporcjonalnych) „opozycja“ nie uzyskała większości. Miast zgodzić się z ujawnioną przy wyborach wolą robotników, „opozycja rewolucyjna“ rozpoczęła sabotaż uchwał, agituje członków, by nie wpłacali wkładek, tworzy „własną“ komisję pośrednictwa pracy, zrywa posiedzenia i zebrania związkowe itp. Za te piękne postępki Centralny Sąd Związkowy wykluczył na pewien okres czasu 7 członków. **Po wyroku Sądu Związkowego, nasi „rewolucjoniści“ zorganizowali krwawe napady na fabryki szewckie, gdzie pracują członkowie Zarządu, a domagali się od nich, by Zarząd Oddziału... anulował wyrok Centralnego Sądu Związkowego.**

2) Do **Siedlec** wyjechał przedstawiciel Zarządu Głównego na konferencję okręgową. **W lokalu Związku nasi „czerwoni“ wpadli na bezbronnego i jeden z nich wyrwał mu tekę z dokumentami.**

Tenże osobnik został następnie wzięty w czułą opiekę przez centralnych macherów organizacji komunistycznej, a po kilku tygodniach okazało się, iż... zdefraudował pieniądze partyjne.

W jednym z następnych numerów podamy dalsze przykłady.

Łódź

KOMITET ROZBUDOWY MIASTA.

W dniu wczorajszym odbyło się II posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta. Przyjęto szereg wniosków, co do podziału sum pozostałych z kontyngentu budżetowego na rok 1927, oraz postanowiono wezwać wydział budownictwa magistratu do opracowania regjonalnego planu rozbudowy miasta, celem stworzenia podstaw dla racjonalnej polityki budowlanej i terenowej. Przyjęto wniosek o rozpisanie konkursu na opracowanie wzorowego typu budowli podmiejskich, wznoszonych na małych parcelach przez uboższą ludność przedmieść. Normalizacja typu tych budowli będzie dla drobnych właścicieli wielkiem ułatwieniem ze względów finansowych i technicznych. Obniży ona również ogólne koszty budowy i nada podmiejskim dzielnicom wygląd estetyczny.

Grodzisk

PRZEŚLADOWANIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W październiku 1927 r. lokal Związków Zawodowych: Włókienniczego, Piekarzy i innych — został za pomocą rozbicia zamku i kłódki, — otworzony w nocy przez właściciela domu, Burmana; **mienie Związku wyrzucono, a do mieszkania, pod osłoną nocy wprowadził się zięć Burmana, wyeksmitowany przez Sąd z innego lokalu, niejaki Szpichler.**

Gdy rano członkowie Związków przybyli do swego lokalu, za który Burman wziął dużo setek złotych odstępnego, mieszkał tam już Szpichler.

Policja grodziska i starostwo, wbrew okólnikom władz centralnych, nietylko odmówili przywrócenia poprzedniego stanu, ale nie pozwolili na to, aby Związki same wprowadziły się do swojego lokalu, wyrzucając intruza Szpichlera.

Ostatnio na tle tego zdarzenia odbyła się sprawa w Sądzie Pokoju w Grodzisku. W imieniu Związków gorąco popiera oskarżenie przeciwko Burmanowi, wnosząc o wprowadzenie Związków z powrotem do lokalu — tow. adw. Litauer. Fakt przestępstwa, nawet pomimo niedopuszczenia przez Sąd świadków oskarżenia, został ustalony ponad wszelką wątpliwość.

Sąd jednak uniewinnił oskarżonego Burmana i odmówił zwrotu lokalu.

Tow. adw. Litauer od wyroku tego zaapelował.

Działalnością policji i starosty winien zająć się pan Minister Spraw Wewnętrznych.

Borysław

STRAJK W „NAFCIE“.

„Dziennik Ludowy“ donosi:

W Borysławiu wybuchł strajk robotników w firmie „Nafta“. Powodem strajku było wydalenie trzech mężów zaufania. Na tę prowokację odpowiedzieli robotnicy solidarnem wstrzymaniem się od pracy. Strajkuje około dwustu robotników. Nie jest jednak wykluczone, że w razie nieustępliwości zarządu „Nafty“ strajk rozszerzy się i na inne firmy.

WARSZAWA ROBOTNICZA

WYBORY DELEGATÓW W PAŃSTWOWEJ FABRYCE KARABINÓW.

W ubiegłą sobotę odbyły się wybory delegatów robotniczych w Państwowej Fabryce Karabinów. Wybrani zostali następujący towarzysze:

1) **Stanisław Celejewski** (1268 gł.),
2) **Jakób Jabłoński** (991 gł.),
3) **Adam Pol** (jako zastępca—334 gł.),
4) **Adam Finkelstein** (jako zastępca — 284 gł.).

Wszyscy są członkami P. P. S.

WIEC P. P. S. W KINIE „ITALJA“.

Między innemi, odbył się w niedzielę wspaniały wiec P. P. S. w kinie „Italja“. Obecnych było najmniej 2 tysiące osób. Przemawiali tow. tow. Szpotański, Jabłoński i Celejewski; przewodniczył tow. Celejewski.

Organizatorzy tego wiecu składają tą drogą serdeczne podziękowanie Dyrekcji Kina „Italja“ za udzielenie sali, oraz orkiestrze i chórowi Państwowej Fabryki Karabinów za uświetnienie wiecu.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

We wtorek, dnia 28 b. m.

O. K. R. P. P. S. Komitety domowe. We wtorek o godz. 6-tej wiecz. w sali O. K. R. P. P. S., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Komisja Finansowa W. O. K. R. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komisji.

Dzielnica Sielce. O godz. 7 w lokalu, Czerniakowska 32, odbędzie się zebranie członków i sympatyków.

Marymont. O godz. 8, Marymoncka 40, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Śródmieście. O g. 7, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło rzeźników. O godz. 7 w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 41, zebranie Koła.

Koło Gazowni „Ludna“. O godz. 6 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło mieszkańców Żoliborza. O godz. 6 w barakach dla eksmitowanych na Żoliborzu, barak nr. 39, odbędzie się zebranie Koła.

W środę, dn. 29 b. m.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica „Jerozolima“ o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

Praga. O g. 7, Brukowa 29, ogólne zebranie członków dzielnicy

Mokotów. O godz. 7, Bagatela 12a, ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Starówka. O godzinie 7-ej, w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tytoniowców. O godz. 3 m. 30 w lokalu, Okopowa 30, odbędzie się zebranie Koła

Koło Zbrojownia. O godz. 4 m. 30, Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło „Pocisk“. O g. 4.30, Brukowa 29, zebranie Koła.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH I UWOJSKOWIONYCH!

We wtorek, dnia 28 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie mężów zaufania fabryk prywatnych i uwojskowionych.

Obecność wszystkich konieczna — sprawy ważne.

MŁODZIEŻ.

Z. N. M. S. Zebranie Koła Samokształceniowego odbędzie się we wtorek, 28 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu Spółdzielni Mieszkaniowej, Długa 19. Obecność wszystkich członków Koła konieczna.

Koło „Mokotów" przy ul. Puławskiej 21. Dnia 1 marca, w czwartek, o godz. 7,30 w. odbędzie się odczyt tow. L. Cohna p. t.

Koło im. L. Misiołka przy ul. Dzielnej 95. W czwartek, dn. 1 marca, o godz. 7 m. 30 odbędzie się odczyt ob. Wrońskiego p. t.: „Giordano Bruno".

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. podaje do wiadomości, że najbliższe zebranie wtorkowe Wydziału przypada na dzień 28 b. m. (w lokalu przy ul. Leszno 53, o godz. 7 wiecz.).

Na zebraniu wygłosi referat tow. Szymanowska na temat: „Kobieta w rodzinie i społeczeństwie".

Z sądów.

SPRAWA CZŁONKÓW ZWIĄZKU MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ.

Sąd Okręgowy w dniu wczorajszym wydał wyrok w trwającej od dwuch dni sprawie członków związku młodzieży komunistycznej. Skazano z artykułu 102 K. K.

Henryka Rosenkrantza na 7 lat ciężkiego więzienia;

Kazimierza Przybylskiego, Władysława Chorzela i Marję Wiśniewską na 5 lat ciężkiego więzienia;

Ludwika Przybylskiego, Izraela Ostrolenko, Abrahama Kahana, Luljusza Bargina Jakóba Wilczkowskiego i Abrahama Segała na 4 lata ciężkiego więzienia;

Abrahama Morgensztema na 3 lata domu poprawy.

2 współwłaścicieli drukarni, w której drukowano odezwy związku:

Izraela Kometę i Juljana Słupskiego, skazano na 3 lata ciężkiego więzienia.

Borucha Feigenbauma i Benjamina Grinszpana uniewinniono.

Wszystkich skazanych, którzy odpowiadali z wolności, zaaresztowano.

Przewodniczył sędzia Grzybowski, oskarżał prokurator Gunkowski.

Zeznawało 25 świadków. Z pośród oskarżonych żaden do winy się nie przyznał.

SKAZANIE AKUSZERKI I JEJ PACJENTKI.

W maju 1926 roku Stanisława Antosiewiczówna, mieszkanka Nowego Dworu, zwróciła się do akuszerki Baranowskiej w Modlinie, która dokonała na niej niedozwolonej operacji spędzenia płodu. Nazajutrz po zabiegu Baranowskiej, Antosiewiczówna dostała krwotoku i zmuszona była udać się do szpitala, gdzie przyznała się do wszystkiego i wskazała Baranowską.

Sąd Okręgowy skazał Baranowską z art. 466 na 6 miesięcy więzienia, Antosiewiczównę na miesiąc więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Jak zeznali świadkowie Antosiewiczówna poddała się operacji dlatego, iż była pozbawiona środków do życia.

DZIECKO W KUFRZE.

Józefa Barszczowa wdowa z dwojgiem dzieci zamieszkiwała przy ul. Łódzkiej 31, jako sublokatorka 2 rodzin robotniczych.

Któregoś dnia właścicielka izby, podczas nieobecności Barszczowej, usłyszała płacz dziecka. Poszukiwania ustaliły, że płacz ów dochodzi z kufra. Wezwano policję. W kufrze znaleziono noworodka przykrytego poduszką.

Barszczowa przyznała się, że dziecko należy do niej; utrzymywała iż nie miała zamiaru je uśmiercać, tylko zostawiła je na czas pracy w kufrze. Jak ustalono, z zeznań świadków, Barszczowa ukrywała swój stan i bezpośrednio po połogu udała się do roboty.

Sąd okręgowy Barszczową uniewinnił. Sąd Apelacyjny skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

I. K.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Marja Dunin Kozicka. Rok 1917 (Z cyklu „Przeorane szlaki"), Lwów — Warszawa — Kraków, wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1928.

Książka typu „Pożogi" Szczuckiej; pamiętnik wypadków na wschodnich Kresach polskich podczas wojny, opisane jest zwłaszcza wrzenie rewolucyjne na Ukrainie i los polskich właścicieli dóbr oraz żołnierzy polskich w tym okresie.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY TYTONIOWEJ.

Lotna kontrola Warszawskiej Izby Skarbowej, przeprowadzając rewizję w handlach tytoniowych, zauważyła, że niejaki Srul Ogrodowicz (Twarda Nr. 5) zawodowo handluje tytoniem niewiadomego pochodzenia. Przeprowadzone niejednokrotne rewizje w mieszkaniu Ogrodowicza nie dały pożądanego rezultatu, gdyż zazwyczaj zatrzymywano nikłe ilości tytoniu. W ostatnich czasach doszło do wiadomości lotnej kontroli, że Ogrodowicz na nielegalnym handlu tytoniem dorobił się dużego majątku. Rozpoczęto tedy wywiady i obserwacje, któremi ustalono, że Ogrodowicz wszedł w kontakt z urzędnikami Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych, którzy kradziony tytoń potajemnie sprzedawali Ogrodowiczowi. Wczoraj rano, inspektor lotnej kontroli Skarbowej, przy udziale urzędników kontroli skarbowej oraz policji VIII kom., dokonał rewizji w mieszkaniu Ogrodowicza. Zastano tam kierownika działu papierosowego Państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie, Aleksandra Zielińskiego. Podczas rewizji znaleziono jedynie nikłe ilości liści tytoniowych, luksusowych gatunków oraz 20 weksli znanych i poważnych firm tytoniowych, a także znanych już i karanych handlarzy za nielegalny handel tytoniem.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Zieliński przyznał się, że systematycznie wynosił z fabryki tytoń, który następnie co pewien okres czasu przywoził z fabryki z Grodna — do mieszkania Ogrodowicza. Również badany Ogrodowicz przyznał się do nabywania kradzionego tytoniu. Według opowiadania Ogrodowicza, inni urzędnicy tejże fabryki także sprzedawali kradziony tytoń, po który jeździł do Grodna osobiście Ogrodowicz. Zieliński twierdzi, że pierwszy transport tytoniu sprzedał Ogrodowiczowi jakoby dopiero w grudniu 1927 r., inni zaś urzędnicy mieli sprzedawać tytoń o wiele wcześniej Ogrodowicza aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych. Sądząc po majątku, jakiego dorobił się Ogrodowicz, przypuszczać należy, że Skarb Państwa poniósł poważne straty.

POPARZENIE PRZY PRACY.

Przy ul. Leszno nr. 23 w fabryce powozów p. f.: „J. Rentel i S-ka", pracujący tam stelmach 22-letni Stanisław Gut (Wolska 22) w czasie parowania szprugli, przewrócił naczynie z gorącą wodą, doznając poparzenia rąk. Poparzonego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

POMYŁKA STARCA.

Zamieszkujący przy ul. Pawiej nr. 98, robotnik, 70-letni Michał Paszkowski, wskutek własnej nieostrożności napił się amoniaku zamiast wody, doznając poparzenia jamy ustnej. Grożące niebezpieczeństwo usunął lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Z FILHARMONJI

Kapelmistrz Volkmar Andreae. „Symfonja fantastyczna" Berlioza i dwie symfonje Beethovena. Poranek niedzielny.

P. Fitelberg koncertuje zagranicą a tymczasem publiczność filharmoniczna zapoznaje się z nowymi wciąż dyrygentami. Ostatnim znakomitym gościem z Zurychu jest p. Andreae. Już w piątek w symfonji Berlioza odczuliśmy w tym muzyku dobrego przedstawiciela sztuki dyrygowania. Można nie lubić tematów „fantastycznej symfonji" Berlioza, naiwnym może się wydawać jej bohater trujący się z powodu nieszczęśliwej miłości do aktorki (symfonja posiada szczegółowy program literacki), ale niepodobna jej odmówić efektów instrumentalnych i barw, które p. Andreae wspaniale uwydatnił. Styl klasyczny znalazł swój poważny wyraz w koncercie Vivaldiego a nadewszystko w dwuch świetnie prowadzonych symfonjach Beethovena szóstej i piątej „Pastoralna" łagodnie rozpoczęła koncert popołudniowy niedzielny, a piata c-moll skończyła go wielkiemi, mocnemi akordami c-duru. Symfonja ta nazawsze zostaje słuchaczowi w pamięci, jak „los stukający do drzwi" mówi mu z całą koniecznością o potędze twórczej Beethovena.

Zgrabnie ułożony był poranek. Pieśni polskie Paderewskiego, Szopena i „Kalinę" śpiewała p. Korolewicz Waydowa, z przejęciem i bardzo szczerze dyrygował p. Rybicki utworami Statkowskiego, Noskowskiego i Cylkowa i wreszcie p. Joteyko prowadził swoje „Szkice morskie". Wszystko razem było ładne, choć już bynajmniej nie nowe.

H. D.

P. S. W przypisku muszę nadmienić, że równocześnie z porankiem i niedaleko Filharmonji, bo w teatrze „Komedja" odbył się jeden z wielu niedzielnych bezpłatnych, poranków pieśni i poezji polskiej". Jest to niestety, tylko jeden ze sprytniejszych sposobów agitacji wyborczej „jedynki".

Przed wejściem rozdają jedynki, po barkarolli Galla wołają „Głosuj na jedynkę", po pięknych wierszach Or-Ota krzyczą „niech żyje jedynka". I do muzyki wtargnęła już gorączka przedwyborcza. Po wyborach koncert taki byłby błogosławieństwem dla tych co chcą słuchać muzyki, a nie mają na to — onegdaj był przykrym nadzwyczaj faktem rzucania najpiękniejszych myśli i melodji na pastwę przedwyborczego żeru i intryg agitacyjnych.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Rano mglisto lub chmurno, potem pogodniej. Na zachodzie kraju przymrozki nocą, za dnia odwilż, na wschodzie w ciągu całego dnia lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe.

Z Rady Miejskiej m. st. Warszawy. Specjalna Komisja dla zbadania całego zagadnienia rzeźnianego w Warszawie przy udziale komisji magistrackiej, powołanej dla zbadania sprawy uboju rytualnego w rzeźniach miejskich, — opracowała projekt ankiety, która przesłana została przez Radę Miejską do kilkunastu miast całej Polski, celem zebrania materjałów, dotyczących urządzenia, funkcjonowania rzeźni, oraz systemu uboju bydła. W najbliższym czasie powyższa ankieta wysłana będzie do szeregu miast zagranicznych, zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Australji.

Kształcenie pracowników samorządowych. Związek Miast Polskich zawiadomił zarządy miast, że III kurs studjum samorządowego przy Wolnej Wszechnicy Polskiej rozpocznie się 12 marca. Związek zwraca się do miast z apelem, aby korzystały one ze sposobności niezbędnego kształcenia i szkolenia swych pracowników. Poprzedni pięciomiesięczny kurs ukończony został w końcu stycznia. Studjum administracji komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej traktowane jest jako etap na drodze wiodącej do zorganizowania stałego studjum nauk administracyjno - komunalnych o poziomie wyższej uczelni, szeroko uwzględniającej specjalne nauki urbanistyczne.

Dochody z majątków fundacyjnych. Według sprawozdania „Agrilu", któremu powierzono eksploatację majątków fundacyjnych, należących do szpitali miejskich i zakładów dobroczynnych, czysty zysk za rok 1925-26 wynosił: majątków szpitala Św. Ducha 226.709 zł., Św Rocha 113.603 zł., Dzieciątka Jezus 7.719 zł., Św Łazarza 5.668 zł., Instytutu Mokotowskiego 7.856 zł. i Instytutu Św. Kazimierza 3.594 zł.

Odczyty z dziedziny fizyki. Wzorem lat ubiegłych, Oddział Warszawski Polskiego Tow. Fizycznego organizuje i w roku bieżącym cykl odczytów, poświęconych omówieniu jednego z najciekawszych działów fizyki spółczesnej. Tematem ogólnym odczytów będzie związek pomiędzy promieniowaniem a materją. Odczyty będą odbywać się co sobota od dnia 3 marca do 31-go marca o godz. 8-ej wieczorem w Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu Warszawskiego., Hoża nr. 69.

Sekcja Pedagogiczna Oddziału Warszawskiego Związku P. N. S. P., urządza dn. 29 lutego, o godz. 8-ej wiecz., ul. Marszałkowska 123, wieczór dyskusyjny na temat: „Komasacja klas na terenie szkół powszechnych w Warszawie". Wstęp wolny dla wszystkich.

Z Polskiego Tow. Chemicznego. W czwartek, dn. 1 marca r. b., o godz. 6 popoł., w Duż. Audytorjum Politechniki Warszawskiej, odbędzie się posiedzenie Polskiego Tow. Chem. podczas którego profesor Politechniki Warszawskiej, dr. J. Zawidzki, wygłosi odczyt: „Svante Arrhenius i jego prace fizyko - chemiczne. Wspomnienie pośmiertne", oraz profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Bohdan Szyszkowski: „Ze wspomnień osobistych o Svante Arrheniusie".

Państwowe Kursy Radjotechniczne w Warszawie (Mokotowska 6). Ostatnie dni zapisów na Ogólny Kurs Radjotelegrafji i Radjofonji. Informacji udziela i przyjmuje podania Sekretarjat Szkoły codziennie od 10 do 12 i od 17 do 20, do dn. 3 marca r. b.

Z Tow. Biologicznego. Dn. 29 lutego odbędzie się o godz. 8 wiecz. posiedzenie Oddziału Warsz. Polskiego Tow. Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu, Krakowskie Przedmieście 26. Na porządku dziennym 4 referaty.

Co grają dzisiaj kina

Colosseum: „Za krew braci",
Stylowy: „Człowiek z biczem".
Casino: „Męczennica małżeństwa".
Miejski: „Dziewczę z ludu".
Palace: „Niewolnicy knuta".
Pan, Corso: „Tragedja ulicznic".
Rococo: „Czarny orzeł".
Splendid: „Ostatni pocałunek".
Wodewil: „ W imieniu cara" z Lyą de Putti.
Capitol: „Za więziennym murem".
Światowid: „Studencki flirt".
Filharmonja: „Car i poeta".
Apollo: „Giełda miłości".
Tombola: „Książe Seliman".
Mignon (Marszałkowska): „Chata za wsią".
Mewa: „Kiedy mężczyzna milczeć musi".
Muza (ul. Mokotowska): „Świat w płomieniach".
Czary (ul. Chłodna): „Miłość przez ogień i krew".
Bajka (ul. Żelazna): „Biała niewolnica".
Italja (ul. Wolska): „Hotel Imperial".
Ira (ul. Wolska): „Czarna Venus" z J. Baker.
Uciecha (ul. Złota 72): „Wschód słońca".
Miraż (ul. Czerniakowska): „Znak Zorry".
„Praga": „Gwałtu, co się dzieje" z Haroldem Lloydem.
Uranja: „Czaty", „Konik swatem" i „Paweł i Gaweł".

ŚWIATOWID
„Studencki flirt" „Hyjeny prasy"

Dawnośmy nie widzieli dawnej naszej ulubienicy Bebe Daniels, rozkosznego dziecka - kobiety, despotki, kapryśnicy i „księżniczki" — bo zwykle w takich rolach mieliśmy możność ją oglądać. Rozkoszna Bebe zmieniła się nieco od czasu ostatniego z nią widzenia. Wyrobiła się ogromnie pod względem ogólnego opanowania ruchów i nabrała więcej komedjowego zacięcia.

Sam film jest b dobry. Bije zeń młodość, tężyzna fizyczna i moralna, oraz iście sztubacka łobuzerja. Należy on do serji amerykańskich filmów z życia studentów; pokazano w nim naukę i tryb życia w amerykańskich kolegjach, w których przedewszystkiem wyrabia się w młodzieży charakter, zasady demokratyzmu i — mięśnie.

Przygody „dystyngowanej" panienki, przepojonej przesądami „arystokracji" są istotnie wesołe i dowcipne, a tempo filmu doskonale odpowiada forsownemu zacięciu całego utworu. Umiejętnie wplecione scenki z zawodów sportowych ogromnie urozmaicają całość.

Drugi obraz wypadł zgoła nieudatnie. Jest to film stary a co gorzej nudny o zbyt przejaskrawionej tendencji umoralniającej. Że jednak w perspektywie widz ma ujrzenie „studenckiego flirtu" więc ze stoicyzmem znosi ów „przed program". Ika.

Czasopisma nadesłane

„Naokoło Świata", nr. 46 zawiera następującą treść: Antoni Urbański: Muzy króla i wieszczów; Wassan Dżabagi: Pielgrzymka do Mekki; Eustachy Czekalski: Liście pomarańczy (nowela); Janina Stefańska: Kobieta na ekranie; K. Stromenger: Filmowanie pianistów; M. Białęcki: Gwiazdy olbrzymy i karły; Kazimierz Helle: Quartier Latin; Lucjan Andre: Wiosna; Prosper Szmurło: Malarstwo zaświadome; K. Rogala - Kosiński: Z życia rybek w akwarjum; St. Pnicki: Technika nowoczesnego banku; rozrywki.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 27 lutego

Dolar St. Zjedn. 8.88 1/4
Belgja 124.14
Holandja 358.75
Londyn 43.49 1/2
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.08
Praga 26.41 1/2
Szwajcarja 171.68
Włochy 47.26
Wiedeń 125.55

Papiery procentowe.

Dolarówka 72.00—71.00. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.50. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 102.50. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4 1/2% L. Z. ziem. przedw. 56.75. 5% L. Z. Warsz. przedw. 63.25. 4 1/2% L. Z. Warsz przedw. —.—. 4 1/2% L. Z. ziem. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 4 1/2% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63 00

Akcje.

Bank Polski 146.75—147.50. Bank Dyskontowy 136.00 —.—. Bank Handlowy 123.00. Bank Zachodni 32.00. Bank Zw. Sp Zarob. 89.00. Bank zjedn. ziem. pol. Cerata —.—. Kijewski —.—. Puls —.—. Zgierz —.— Spiess 160.00. Elektryczność —.—. Siła i Światło 118.00. Czersk —.—. Częstocice 74.00. Chodorów —.—. Gosławice 68.0.0 Michałów —.—. W. T. F. Cukru 78.00. Węglowe 100.00. Firlej 56.00. Łazy 10 00. Wysoka 156.00. Polska Nafta —.—. Nobel 40 00 Cegielski. 43 00 Lilpop 42.50 Norblin 205.00. Orthwein 83.00. Morzejów 46.50. Parowóz —.—. Ostrowiec 85.00. Zieleniewski —.—. Rudzki 53.00 Starachowice 64 50. Zawiercie 33.00. Żyrardów —.—. Borkowski 19.50. Syndykat —.—. Haberbusch 170.00. Spirytus 39.50. Żegluga 41.00.

Notowania pozagiełdowe
z dnia 27 b. m. godz. 10 w.

Akcje bez zmiany. Dolar amer. 8.88 1/2, Bank Polski 147.00, Cukier 78.00, Węgiel 97.00, Modrzejów 45.50, Lilpop 42.50, Ostrowiec —, Rudzki 52,75, Starachowice 64.75, Rubli 100 złotem 467.50.

100 złotych w złocie 172.00.
Listy Zastawne bez ruchu.
Obroty akcjami małe.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

WTOREK.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej, oraz nadprogram. 15,00 — 15,20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15,20 — 16,00. Przerwa. 16,00—16,25. Odczyt p. t. „Postępy rozwoju Gdyni" — wygł. inż. S. Łęgowski. 16,25 — 16,40. Nadprogram i komunikaty. 16,40 — 17,05. Odczyt p. t. „Konfederacja barska w świetle historji i legendy" — wygł. prof. H. Mościcki. 17,05 — 17,20. Przerwa. 17,20 — 17,45. Odczyt p. t. „Sztuki graficzne" — wygł. p. A. Henzel. 17,45 — 18,55. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego oraz B. Górecki (I fagot), B. Orłow (II fagot) i Wł. Lipowski (III fagot). 18,55 — 19,05. Przerwa. 19,05 — 19,15. Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19,15 — 19,30. Rozmaitości wygłosi p. L. Lawiński. 19,30. Transmisja z teatru Polskiego w Katowicach. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22,00 — 22,05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22,05 — 22,30. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

ŚRODA.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.20 — 16.00 Przerwa. 16.00 — 16.25 Odczyt p. t.: „Teatr ludowy" — wygł. insp. J. Cierniak. 16.25 — 16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05 „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Odczyt organizowany przez Min. komunikacji wygłosi inspektor J. Śmiechowski. 17.45 — 18.15 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15 — 18.55 Koncert popołudniowy. Transmisja z Wilna. 18.55 — 19.05 Przerwa. 19.05 — 19 15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości — wygł. p. Ludwik Lawiński. 19.35 — 20.00 — Odczyt p. t.: „Walka ze szkodnikami w sadach" — wygł. prof. E. Janowski. 20.00 — 20.30 Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów p. t.: „O polityce finansowej Banku Gosp. Krajowego" wygł. gen. Górecki. 20.30 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego — w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — 22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.30 Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

ZE SPORTU

NA MARGINESIE BOKSERSKICH MISTRZOWSTW STOLICY.

Onegdaj ukończono dwudniowe zawody bokserskie o mistrzowstwo Warszawy. Pisma stołeczne podały długie szeregi mistrzów, nie wgłębiając się, jednak w istotę organizacji całej tej imprezy.

Bezstronny widz, który obserwował wspomniane zawody — nie mógł i nie może przejść nad niemi do porządku. Pomijając już chaos kolejności walk, każdego uderzyła przedewszystkiem wielka stronniczość „zielonego stolika". Niejednokrotnie umiejętność na ringu zupełnie negowano, a zwycięzcą ogłaszano. Bóg raczy wiedzieć dlaczego, przeciwnika słabszego. Czy tą drogą WOZB zyska uznanie, śmiemy wątpić, a raczej wręcz zaprzeczamy.

Jeżeli najwyższa instancja sportu bokserskiego w stolicy chce utrzymać swój autorytet, winna bezwzględnie unieważnić mistrzostwa.

Słusznie też postąpiło kierownictwo „Skry" odwołując swych zawodników w drugim dniu zawodów. O zwycięstwie bowiem nie może decydować wyłącznie „zielony stolik", lecz istotna umiejętność.

Kończąc, powtarzamy, iż najracjonalniejszem wyjściem z tej sprawy — jest anulowanie mistrzowstwa.

SKRA I — SKRA II 2:1.

Treningowy mecz piłkarski pomiędzy zespołami Skry pierwszej i drugiej przyniósł nieznaczne zwycięstwo pierwszego garnituru w stos. 2:1.

Spotkanie, które trwało 2 x 30 min., wykazało widocznie przerwę zimową. W normalnej formie utrzymali się jedynie bracia Smosarscy oraz Wybrański.

MECZ SZERMIERCZY W WARSZAWIE.
Polonję zwyciężyła repr. szkół łódzkich.

W niedzielę rozegrany został w sali szkoły Ronthalera mecz szermierczy na szable pomiędzy sekcją szermierczą KS Polonia i reprezentacją szkół łódzkich. Mecz wygrała Polonia, przy stosunku spotkań 9:0 i stosunków touches 24:45. Ze strony Polonji startowali Adamski, Buczak i Skrobała, a ze strony łodzian — Gajdziński, Moczulski i Matuszewski. W obliczeniu indywidualnem wygrał Adamski przed Skrobałą i Buczalskiem.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W POŁOWIE MARCA.

PZPN ustalił ostatecznie termin zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski na 15 — 18 marca w Zakopanem, gdyż szereg najlepszych zawodników bawi obecnie zagranicą.

NASI NARCIARZE NA ZAWODACH W CZECHOSŁOWACJI.

Na zawodach narciarskich o mistrzostwo Tatr w Strbskiem bieg 18 klm. wygrał Nemetzky (1:16:39). Na drugim miejscu Bujak (1:18:35), 3) Kuraś (1:20:25), 6) Lankosz (1:23:29).

CZECH I SZOSTAK STARTUJĄ W HOLMEKOOLEN.

Dowiadujemy się, że dwaj nasi narciarze Czech i Szostak zostali zgłoszeni do wielkich skandynawskich zawodów narciarskich w Holmenkollen. Zawody te rozpoczynają się w dniu 29 r. b.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej w. „Carmen"
Narodowy
o 8-ej w. „Romans florencki"
Letni
o 8-ej w. „Nie ożenię się"

Teatr Wielki. Dziś wiecz. abonamentowe przedstawienie dla Ciała Dyplomatycznego „Carmen". Występ bohaterskiego tenora Sullivana.

Teatr Narodowy. Dziś „Romans florencki".

Teatr Letni. Dziś „Nie ożenię się".

Teatr Polski. Dziś „Człowiek i nadczłowiek".

Teatr Mały. Dziś „Powrót do grzechu".

Stołeczna Operetka w teatrze Nowości. Dziś jubileusz Władysława Szczawińskiego. Premjera operetki Waltera Kollo „Tylko Ty" z udziałem Lucyny Messal, Sokołowskiej, Szczawińskiego, Mierzejewskiego, Sempolińskiego, Macherskiego, Dowmunta i in. Reżyserował Marjan Domosławski. Kapelmistrz Mieczysław Kochanowski. Tańce baletmistrzów Koszutskiego i Luzińskiego.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Codziennie świeżo wystawiona rewja „Wszystko z miłości".

Teatr Praski. Dziś „Stary kawaler". Jutro poraz ostatni „Klub Kawalerów" Bałuckiego.

Teatr Znicz. Dziś „Rozbitki".

Teatr „Nowe Perskie Oko", Jasna 3. Ostatni tydzień „Confetti".

Teatr Czerwony As. Rewja „Dlaczego właśnie z nim".

Teatr Sztuki Tanecznej (Długa 19). Dziś o godz. 8.30 występ Baletu Plastycznego Tatjany Wysockiej.

Cyrk. Nowy program i turniej walk zapaśniczych pod kontrolą międzynarodowego związku zapaśników o nagrody pieniężne

Z Filharmonji. W piątek na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Emila Młynarskiego poznamy pianistę Aleksandra Brailowskiego. Brailowski grać będzie koncert Czajkowskiego, orkiestra zaś odtworzy dawno niegrane dzieło Ryszarda Straussa „Don Quijote", Schuberta, Symfonję niedokończoną i nieznane dzieło kompozytora polskiego „Sinfoniette", Pawła Kleckiego.

Recital Józefa Śliwińskiego. Recital Józefa Śliwińskiego sprowadzi niewątpliwie do sali Filharmonji zastępy słuchaczów. Olbrzymi program recitalu zawiera blisko trzydzieści pereł literatury fortepianowej, których niezrównanym interpretatorem jest właśnie mistrz Józef Śliwiński.

Ada Falk i Janina Familier - Hepnerowa w Sali Konserwatorjum. Dziś o godz. 8 min. 15 odbędzie się koncert Ady Falk i pianistki Janiny Familier - Hepnerowej, która wykona sonatę f-moll Beethovena, oraz utwory Chopina, Zarębskiego, Paderewskiego i Różyckiego. Przy akompanjamencie p. Rosenbauma odśpiewa Ada Falk utwory Szymanowskiego, Melcera, Friemana, Żeleńskiego, Mozarta, Hendla, Scarlatti'ego i innych.

Wieczór pieśni Marcelego Sowilskiego i Janiny Rewicz Sowilskiej. Jutro dnia 29 b. m. odbędzie się wieczór pieśni znanego tenora opery i pedagoga śpiewu prof. Marcelego Sowilskiego oraz znakomitej artystki Janiny Rewicz-Sowilskiej. W programie pieśni polskie, angielskie, włoskie, jugosłowiańskie i niemieckie. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98, róg Alei Jerozolimskiej, Orbis.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.



GRECJA WYKUPUJE SWOJE ZABYTKI SZTUKI

Minister kultury i oświaty w Grecji przedłożył na posiedzeniu Rady Ministrów projekt wykupienia galerji rzeźb na wyspie Korfu koszty kupna sięgają 28 miljonów drachm.

KATASTROFA KOLEJOWA

W Heiligenstadt runął pociąg z nasypu na wskutek źle ustawionej zwrotnicy. Ofiarą katastrofy padło 8 pracowników kolejowych.



REMBEK. 25)

NAGAN

Powieść.

Teraz dopiero Pomianowski wjechał na właściwy temat:

— Jesteście nieprzeciętnym człowiekiem — powiedział. — Macie już zapewne wyrobiony pogląd na świat i życie: widać już choćby z tego wiersza, że zdajecie sobie sprawę, czego chcecie. Otóż odpowiedzcie mi na jedno pytanie. Chcecie zostać, czy jesteście już poetą, prawda? Macie coś jeszcze do powiedzenia ludziom, ale jesteście przecie na froncie... Czy nie przyszło wam na myśl, że możecie zginąć, nie wypełniwszy swego zadania?

Kraśnicki był widocznie zaskoczony tem pytaniem. Mówił drżącym, urywanym głosem:

— Nie... Jakto?.. Ja nie mogę zginąć!

— Dlaczego?

— Bo to jest nieprawdopodobne! Nie wierzę w to!

— Uważacie zatem, że jesteście tak potrzebny na świecie?

— Nie. O tem, czy kto jest na świecie potrzebnym, czy też niepotrzebnym, może decydować jedynie Bóg.

— Więc według was człowiek sam nie może dojść do świadomości swojej roli w świecie?

— Nawet powinien.

— Jakież jest wobec tego zadanie człowieka?

— Walka o Prawdę.

— I czy wy tu na tym przyczółku walczycie o prawdę?

Kraśnicki zaczerwienił się.

— Jak umiem.

— Więc dla was prawdą jest Polska?

— Nie... Polska jest tylko narzędziem w ręku Boga dla ugruntowania panowania Prawdy w świecie.

— A co jest prawda?

Wtem niedaleko od drzwi domku rozległ się huk strzału karabinowego, potem niesktadna salwa i krzyk człowieka tak straszny, że obaj rozmawiający zerwali się na równe nogi i stali, jakby zmrożeni. Był to krzyk śmiertelnego przestrachu i bólu, ostatni krzyk mordowanego.

Wkońcu obaj z przerażeniem spojrzeli po sobie.

— Co to? — zapytali równocześnie.

Ale wraz rozległy się pomieszane strzały: „Ura! ura!" nawoływania, klątwy, szalone dudnienie setek nóg ludzkich w śniegu...

Pomianowski zrozumiał.

— Bolszewicy! — krzyknął.

Chwycił za stojący przy ścianie karabin Kraśnickiego i rzucił się we drzwi.

Ledwo je uchylił, odskoczył w tył jak piłka; kilka kul gwizdnęło za nim. Wobec tego z szybkością kamienia, wypuszczonego z procy, wyleciał przez przeciwległe okno. Kraśnicki za nim.

Na dworze przystanęli na moment, aby ogarnąć okiem sytuację.

Była beznadziejną....

ROZDZIAŁ XVII.

Bolszewicy prowadzili atak planowo. Bataljon, uderzający na Lipsk od strony Berezyny, przebiegł przez wieś dla napędzenia tem większego strachu Polakom i ruszył lasem ku głównemu celowi wyprawy — na przyczółek mostowy, którego załoga nie zwróciła najmniejszej uwagi na huk strzałów lipskich, biorąc je za odgłosy zwykłych walk patroli.

Kompanja, idąca drogą, natknęła się na wartownika, stojącego pod lasem. Ten dał ognia na alarm, ale wnet padł z przestrzelonym brzuchem. Jego to krzyk usłyszeli w domku Pomianowski i Kraśnicki.

Zanim zaalarmowana warta zdążyła wybiec z wartowni i zorjentować się, o co chodzi, już została rozerwana w strzępy błyskawicznem uderzeniem, i teraz paru jej niedobitków bolszewicy pędzili za most.

Druga gromada napastników uderzyła na zabudowania fabryczne i właśnie dopadła już drzwi domku w chwili, gdy Pomianowski chciał z niego wybiec.

Wszystko zdawało się być stracone. Nieprzyjaciele dopadali mostu, zabiegali drogę od kładki; jedynie możliwy kierunek ucieczki był jeszcze przed siebie w dół rzeki, między nią a fabryką. Ale Pomianowski nie mógł przecie opuścić tak nierozważnie przez siebie zostawionej kompanji. Krzyknął więc Kraśnickiemu:

— Uciekaj prosto!

A sam zwrócił się w lewo, by ubiec kładkę przed nieprzyjacielem.

Było to już prawie niemożliwem. Cały przyczółek zdawał się być straconym. Bolszewicy pędzili już po moście na karkach uciekających wartowników; dopadali kładki, zabiegając Pomianowskiemu drogę, strzelając przytem do niego nerwowo; biegli także za nim, paląc w pędzie z karabinów i wrzeszcząc z wściekłością:

— Biełyj, broś wintowku!

Ale on nie rzucił karabinu, tylko biegł szalonym pędem, tak pochyło, aż śnieg przesuwał mu się wtył pod oczami, niby rozpędzony pas transmisyjny. Kule gwizdały wokół niego śpiesznie, natarczywie, a on sadził olbrzymiemi susami nad ziemią prawie, aż mroźne powietrze, nakształt kańciastych kawałów lodu, wrzynało mu się w zmęczone i obolałe piersi.

Bolszewicy dopadli kładki, ale nie weszli na nią, tylko stanęli obok, zagradzając uciekającemu drogę. Jeden z nich wysunął się naprzód, wziął go na cel i czekał, podpuszczając coraz bliżej.

On biegł. Widzi już przed sobą czarny punkcik karabinowego wylotu i przymrużone oko nieprzyjaciela!

Bolszewik dał ognia — i chybił. Nie mając widocznie więcej ładunków w magazynie, zastawił się bagnetem. Lecz Pomianowski, nie zwalniając biegu, podniósł oburącz karabin i wyrżnął silnie okuciem kolby w piersi przeciwnika. Usłyszał tylko trzask, głuche uderzenie padającego ciała i był już na kładce.

Wtedy dopiero zauważył, że drugi brzeg kipiał od pękających jeden za drugim granatów, i że cały front nieprzyjacielski gotuje się od piekielnej kanonady maszynek i karabinów.

Bolszewicy rozpoczęli także atak frontowy.

Obejrzał się na most. Ścigający i ścigani pomieszani z sobą dopadali już drugiego brzegu....

A polski okop spał...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.